P.T. Biblioteka Uniw. Jagiell.

Nr. 155 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, czwartek 8 czerwca 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu .... zł. 5·30 **na prowincji:** z przesyłką pocztową ..... zł. 5·30 za granicą .... zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, raski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 6. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej

W. BARANOWSKI.

Rozmowa z żydem entuzjastą.

Niezbyt dawno napisałem parę artykułów, związanych z sytuacją żydów na tle prześladowań niemieckich. W rozważaniach moich wyszedłem dość daleko poza hitleryzm i probowałem wniknąć w istotę kształtującego się problemu: koniecznego, że tak powiem, przerodzenia żydowstwa w siłę moralną, zdolną do wydobycia z siebie nowych wartości. Walka z jednymi, współdziałanie z innymi, a przedewszystkiem rewizja dotychczasowego swego w zespole międzynarodowym — stanowiska — oto, co zdawało mi się i zdaje w dalszym ciągu — pilnym programem żydowskiego Jutra.

Refleksje moje, przedrukowane przez część prasy żydowskiej, znalazły rozpowszechnienie dość znaczne. Dzięki temu dostaję listy różne i miewam częste rozmowy z żywo myślącymi dziś żydami. Zdarzają się między nimi bardzo rozmaici, ale bywają pośród nich i tacy, jak ten, z którym wymianę myśli moich chciałbym powtórzyć.

Żyd entuzjasta!... Entuzjastów żydów nie brakło nigdy, jako, że jest to plemię łatwo z natury swej zapalne. Ale entuzjazm żydowski, jeśli nie idzie w kierunku sztuki, najczęściej staje po stronie przewrotu lub negacji. Pozatem znamy piękne porywy żydów, marzących o Palestynie i odrodzeniu narodu swego przez sjonizm. Tego rodzaju „idealizm" żydowski jest czemś, czemu przyglądamy się z poważnem zaciekawieniem, co zdaje nam się być jednak nie bardzo dającą się zrealizować utopią, fantazją polityczno-społeczną, poetyczną odskocznią dusz zmęczonych, ale nie programem pozytywnym, śmiało wpatrzonym w rzeczywistość.

Rzeczywistość żydowska nie leży bowiem niestety w raiku palestyńskim. O, jakież by to było proste, gdyby tam mieściło się rozwiązanie tak ogromnego zagadnienia... Niestety — żydów jest piętnaście miljonów, a cała Palestyna wraz z Transjordanją to kraj mały i zaludniony wcale nie przez żydów w dużej części... Tubylcy też mają tam coś do powiedzenia i umieją być nieprzyjemni, a zaś łaska angielska na pstrym koniu jeździ... Tak więc, wbrew rojeniom sjonistów, udziałem olbrzymiej większości plemienia żydowskiego będzie, jak jest od tylu wieków, rozproszenie i życie ich wśród innych ludów.

Od tego też zaczął ze mną rozmowę żyd entuzjasta. Entuzjasta całkiem odmiennego typu, bo nie płonący duszą dla pięknych snów zamorskich, ale palący ogniem swych myśli wszystko, co liche jest i gorzkie i pokrywane milczeniem, co pozostaje jednak w najściślejszym związku z obecnym losem i rolą żydów w diasporze.

— Nie wyemigrujemy nigdzie, zostaniemy tu i tu złożymy nasze kości, jak przed nami tyle pokoleń przodków naszych — mówił z stanowczym błyskiem oczów mój ciekawy rozmówca. — Sjonizm to narkotyk dla mas, jak twierdzą bolszewicy o religji, sjonizm to w najlepszym razie program wycieczkowy lub kolonizacyjny dla małej garstki, lub dla starców, chcących wymodlić się pod Ścianą Płaczu. Sjonizm to lek na dolegliwości bytowania żydów śród innych narodów niebezpieczny: sprawia on, iż żydzi w dalszym ciągu nie usiłują żyć z temi narodami lecz obok nich... A to jest właśnie najgorsze...

— Dlaczego?... Czyżby pan wierzył w asymilację masową i sądził, że ten proces dokona się stopniowo w całej pełni?...

— O nie. Asymilacja na wielką skalę to też nierealne złudzenie. Żydzi w olbrzymiej części swej, bez względu na to, gdzie są, pozostaną żydami. Inaczej być nie może. To jest ich prawo i konieczność... Nonsensem byłoby żądać od nich zatracenia swojego ja. Ale będąc i pozostając sobą, żydzi są na najgorszej drodze, ulegając nastrojom eksterytorjalnym. Stosunek ich do ziemi, która ich wychowała i karmi od Bóg wie ilu pokoleń, musi być jasny i szlachetny, musi być patrjotyczny i rycerski... Nigdy pasorzytniczy. A takim by pozostał, gdyby serca i myśli i nadzieje żydowskie były gdzieindziej.

— Pan mówi śmiałe rzeczy. Nie wiem, czy pańskim współwyznawcom podobają się one — zauważyłem, uśmiechając się z pewnym sceptycyzmem. — Nie trzeba zapominać, że część winy fałszywego postawienia stosunków leży zazwyczaj i po stronie środowisk, tych szczególniej, śród których rozmnożyli się żydzi jak piasek pustyni. W środowiskach tych bywa naogół ciasno, stąd pewien brak gościnności, że się tak delikatnie wyrażę. Do tego dochodzi konkurencja i sporo zawiści, wywołanej przez żydowska zawsze ... wszystko nie może usposabiać i żydów do uczuć zbyt braterskich... Wszak prawda?...

— Ja nie chcę od nich uczuć braterskich dla wszystkich, bo musiałbym objąć tem szowinistów niemieckich i polskich endeków. Żydzi i tam, gdzie są już autochtonami nieledwie, walczyć muszą z tymi, co grożą im zagładą. To prawo naturalne każdego żyjącego szczepu. Nie dać się tępić i nie dać się zniesławiać. Lecz intencjom tępienia przeciwstawić można obronę fizyczną. Gorzej ze zniesławianiem. W tej dziedzinie poprostu trzeba dowieść, iż oszczercy nie mają racji. A to dla żydów nie jest takie proste... jako że czynione im zarzuty bywają nieraz słuszne... Pan uśmiecha się znowu i w dalszym ciągu myśli, że ja prowokuję swych rodaków... Kto wie, może pan ma rację. Lecz jeśli to z mojej strony prowokacja, to celem jej nie obrażać, nie wywoływać oburzenie, lecz wstrząsnąć myśli i serca, spowodować jakiś odruch śmiały, mądry, potężny... Pragnąłbym zepchnąć żydów, tu u nas w Polsce przynajmniej — ze ślepego toru na wielki szlak, który prowadzi naprzód.

— Nie bardzo rozumiem jeszcze, co pan ma na myśli — przyznałem się otwarcie. — Czuję jednak, że jest pan jakgdyby zwolennikiem jakiejś ekspiacji żydowskiej za błędy może popełnione i nowego planu ich zbiorowego życia śród nas... Czyżbym się mylił?

— Nie myli się pan, tylko pan używa złych określeń. Ja osobiście głęboko kocham Polskę, ale w tej chwili idzie mi o samych żydów. Idzie mi o to, by zrozumieli, iż przyszłość ich wymaga całkiem innego gospodarczego, społecznego i wprost politycznego kursu. Wymaga nowych kryterjów polityczno-moralnych. Bowiem dotychczasowy stan rzeczy się kończy. Odtąd trzeba się liczyć z ciągłem usiłowaniem zmiany przestarzałego ustroju. A żyd-kapitalista jest jego personifikacją niewątpliwą. Wszedł i on więc w stadjum swego schyłku. Jest już skazańcem, chociaż posiada jeszcze chwilowe domy, fabryki, akcje, złoto... Wiązność ta podstawa pomyślności żydowstwa jest w dotychczasowem swem rozumieniu zachwiana. Z „plantatorstwem" się kończy. Nadchodzi czas, o tak — proszę mi wierzyć — nadchodzi cudny czas osobistej pracy i zasługi... Przez Boga, czy to nie dość, by oczy żydów rozwarły się szeroko i popchnęły ich, gdy nie zapóźno jeszcze, do wielkich postanowień...

— Czy można jednak wymagać od nich zbyt wiele na raz — przeciwstawiłem się oglednie pełnym zapału żądaniom młodego entuzjasty, który zdawał się tracić poczucie i miarę możliwości. — Obawiam się, że zbytek żaru, jaki pali się w myślach i słowach pana, śród ogółu żydowskiego nie zrobi dodatniego wrażenia... Żydzi to realiści... no i materjaliści, bądź co bądź...

— A właśnie, że nieprawda... Realizm i materjalizm nie tkwią na dnie duszy żydowskiej i nie stanowią jej istoty. Żyd to mistyk marzyciel. Jest nim wówczas nawet, gdy taksuje zło-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Niemcy dążą do przeredagowania paktu czterech.

Paryż, 6 czerwca. (PAT) Kwestja podpisania paktu 4-ech coraz bardziej komplikuje się. Według wiadomości z Londynu, wobec niemożności dojścia do porozumienia w przedmiocie zupełnego pominięcia w tekście sprawy równouprawnienia i przekazania jej konferencji rozbrojeniowej, Niemcy nie godzą się na artykuł 3. paktu, w którym jest mowa o równouprawnieniu w dziedzinie zbrojeń dopiero po upływie 5 letniego okresu. Ponadto Berlin dąży do przeredagowania tego artykułu w ten sposób, aby dobrodziejstwa, płynące z artykułu 3, były rozciągnięte również na Austrję, Bułgarję i Węgry, co stanowi groźbę dla Małej Ententy. Niemcy czynią zastrzeżenia w sprawie art. 2 paktu, który dotyczy sankcyj wobec napastnika.

* * *

Paryż, 6 czerwca. (PAT) Agencja Havasa donosi, że rada ministrów upoważniła ambasadora francuskiego w Rzymie do parafowania paktu 4-ech mocarstw.

Berlin, 6 czerwca. (PAT) W związku z wiadomością o upoważnieniu ambasadora Francji w Rzymie do parafowania paktu 4-ech, biuro Conti donosi, że niemieckie koła poinformowane uważają plan Mussoliniego po wielokrotnych zmianach, dokonanych na wniosek Francji za zmieniony. Tekst zostanie przez rząd Rzeszy poddany ponownemu gruntownemu badaniu.

Brat króla Afganistanu zamordowany w Berlinie.

Berlin, 6 czerwca. (PAT) Dziś o g. 13 w gmachu poselstwa afgańskiego w Berlinie dokonano zamachu rewolwerowego na posła afgańskiego w Berlinie.

Obywatel Afganistanu Kemal Sied pod pretekstem konieczności widzenia się z posłem wszedł do gabinetu i dał pięć strzałów. Jedna z kul trafiła posła w pierś. Sprawcę zamachu aresztowano. Odmawia on wszelkich zeznań.

Berlin, 6 IV. (PAT) Poseł afganski Sirdar Mohammed Aziz Khan zmarł po przewiezieniu go do szpitala wskutek odniesionych ran. Sirdar Mohammed Aziz Khan jest starszym bratem obecnie panującego króla afgańskiego.

O szczegółach zamachu donoszą w kilka godzin po wypadku: Poseł w towarzystwie studenta afgańskiego Mohammeda Attika zamierzał opuścić poselstwo, gdy w klatce schodowej zaszedł mu drogę 33-letni obywatel afgański, student uniwersytetu Kemal Sied, który ze słowami „Za wolność" oddał pięć strzałów, raniąc posła śmiertelnie. Jedna z kul zraniła towarzyszącego posłowi studenta.

Zaalarmowana służba ubezwładniła zamachowca i oddała go policji. Jest on członkiem grupy studentów afgańskich, odbywających studja w Berlinie. Rannego posła poddano natychmiast operacji, jednakże zmarł on z odniesionych ran.

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

te zegarki w lombardzie, albo sprzedaje śledzie. W naturze żyda są głębie i tylko trzeba trafić do nich. Hitler trafił w sposób najbardziej brutalny. Kaleczył i zabijał ciała, ale wyzwolił z przewagi ich żydowskiego ducha i duch ten odzyskał, jak widzimy, skrzydła... Z tem się liczę... I nie ja jeden... Jest nas takich niemało... Wszyscyśmy pewni, że społeczność żydowska jest zdolna do czegoś więcej dziś niż do bojkotu towarów niemieckich. Jesteśmy pewni, że dojrzewają w niej, bo zresztą muszą dojrzewać, duże czyny, i że czynami temi wejdzie ona w zespół narodów, jako czynnik istotnie twórczy.

— Wszakże i dotychczas żydzi, jak każdy naród, pracowali i to nieraz z wielkim pożytkiem... Świat zna niemało żydów powszechnie zasłużonych...

— Tak... Żydzi pracowali i pracują — wybuchnął znów dziwny Savenarola — ale jaka to praca?... pośród rictwo i handel, trochę przemysłu, w ogromnej części tandetnego zresztą. To nie jest front, na którym można się dorobić zaszczytnej pośród innych rangi. Wprost przeciwnie w tych „branżach" najłatwiej jest o zdobycie sobie ogólnej niechęci. A i sam ów wieczny tułacz w groszoróbstwie bezustannem, w groszoróbstwie za wszelką cenę, zatraca niemało ze swego duchowego pionu. Chylí się i gnie, pełznie przez świat, przepycha się, przezeń... Najprzód przepycha się, a potem się narzuca. — To zwykła dola żydowska i „kariera". Naturalnie zdarzają się wspaniałe indywidualności w zakresie intelektu, te jednak wzbijają się zazwyczaj w regiony międzynarodowe... I na danym terenie wpływ ich jest nieznaczny. Żyją dla siebie: w swoich myślach i przez swoje myśli. W bycie codziennym miejsce wego żydowstwa brak ich prawie. Jednają nam czasem sławę, lecz nie przysparzają nam sympatji. Są czemś nadrzędnem... Einsteiny rosnaite... Ci sprawy żydowskiej jako takiej także nie ruszą z miejsca. To uczynić może tylko wola miljonów. Ale tę wolę najwyższy czas zorganizować i postawić przed nią jasne cele.

— Cóż więc zrobić mają te miljony i jakie wskazałby im pan cele, by wyprowadzić je, niby drugi Mojżesz, z egipskiej niewoli „groszoróbstwa" i przerwać ich modlitwę tak zwykłą, tak w sytuacji ich naturalną nieledwie, do owego „złotego cielca", do którego czuli skłonność, jak wiemy z Pisma, już w zamierzchłej przeszłości?! Czego pan chce właściwie?...

— Ja chcę zbuntować żydów przeciwko sobie samym — krzyknął prawie tym razem podniecony w wysokim stopniu filozof-moralista. Na sjoniźmie daleko nie zajada. On nie zmieni sytuacji ich w społeczeństwach, śród których trwają i trwać będą. A właśnie owa sytuacja żydowstwa musi być z gruntu zmieniona. I trzeba, żeby żydzi sami zapragnęli tego z całej duszy. By stanowiskiem obecnem swem wzgardzili raz na zawsze, by pokusili się o zdobycie nowego... By wykazali się zbiorowym wielkim jakimś czynem i zasługą. By dowiedli, iż potrafią nietylko zarabiać śród innych narodów, ale stać się ich sprzymierzeńcami w potrzebie i współtwórcami wspólnego wspaniałego Jutra...

— Prawie, że już rozumiem ideę pana, jest ona piękna i działa na wyobraźnię — przynajmniej moją. — Ale ja jestem słowianin... Do żydów musiałby pan mówić bardziej konkretnie.

— Tak też mówię, gdy spotykam się z nimi. I formułuję swoje myśli poprostu, aby mnie rozumieli.. „Nie okłamujcie się — powiadam — w społeczeństwach, tych szczególniej, gdzie nas jest dużo, musimy dokonać czegoś, coby stworzyło nam nową z gruntu pozycję moralną i faktyczną, coby, jak to mówi się w Polsce, raz na zawsze nas nobilitowało... I niema co się krzywić na ten brak demokracji z mej strony. Przestańcie żonglować wciąż liberalnym frazesem. Tak... pragnę jakiejś naszej nobilitacji. Bo albo ona przyjdzie, albo dalsze deklasowanie się...

To pewne... A zaś nobilitację taką, jak rozumiem, osiągnąć można przez jedno tylko, przez jakiś wielki, masowy i dobrowolny wkład ze strony żydów, złożony na ołtarzu wspólnego pożytku, mocy i istotnego rozwoju Państwa, które jest naszym wspólnym domem, a które co raz bardziej, jak widzimy. chce i umie być naszym obrońcą. W budowie Państwa tego winna być własna niezaprzeczona cegła żydowska. Cegła taka, o której nikt nigdy zapomnieć by już nie mógł. Cegła, od której zaczynałaby się w tem Państwie nasza nowa rola. Cegła, na którą wieki spoglądałyby z dumą...

— Czy ów pomysł swój, nie pozbawiony głębszej treści moralnej, precyzuje pan wobec swoich w jakiś sposób bardziej wyraźny?... I jak oni do tego się odnoszą?

— Co do mnie stawiam im przed oczy plan określony. Ale dziś tu go rozwijać zawcześnie... Nie wszyscy żydzi oczywiście godzą się ze mną. Jest niemało sceptyków. Ale jest wielu takich, co — jak ja — rozumieją już dziś, gdy losy żydów wiążą się bezwątpienia, iż. odpowiedzia na niemieckie łajdactwa może i musi być imponujący gest ze strony żydów, któryby żyć im z polakami naprzykład pozwolił odtąd na nowych podstawach, wzruszył, przekonał wszystkich, najlepszym dał broń w rękę i raz na zawsze zatkał gęby szowinistom...

— Nie chcę być niedyskretny. Nie będę pytał o więcej, niż pan chce powiedzieć. Jest pan idealistą godnym ze wszechmiar szacunku. Myśl pana, jako punkt wyjścia, ma w sobie śmiałość moralną i strzelistość... Ale niech się pan nie obrazi, lecz pamięta, że na synagogach niema wieży.

— Wystarczy, żeby gotyk nasz i jednocześnie renesans zaistniał w głębi dusz żydowskich — zakończył tę niezwykłą rozmowę młody żyd, myślący tak bardzo swoiście i zuchwale... Może dlatego w części, iż jest on polskim oficerem rezerwy... A to coś znaczy. Słowa jego starałem się odtworzyć wiernie. Są one co najmniej próbką trawiących dziś myśli żydowskie fermentów.

—o—

Tekst protokółu objęcia władzy przez Pana Prezydenta Mościckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 czerwca. (Sz.) W Dzienniku Ustaw Nr. 41 z dnia 4 b. m. ogłoszony został protokół objęcia władzy przez Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego na dalsze siedmiolecie. Protokół ten ma brzmienie następujące:

„Działo się w Warszawie, dnia 4 czerwca 1933 r. o godzinie 12-tej minut 20. w sali rycerskiej na Zamku Królewskim. Obecni: Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz, Marszałek Sejmu Dr. Kazimierz Świtalski, Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz. Prezes Rady Ministrów odczytuje protokuły Zgromadzeń Narodowych z dnia 8 maja 1933 r. i z dnia 9 maja 1933 r., stwierdzając ponowny wybór Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej i złożenie przez Niego przysięgi, poczem Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki obejmuje władzę na dalsze siedmiolecie. Na tem protokół niniejszy zakończono, a następnie, po odczytaniu przez obecnych, podpisany i pieczęcią państwową opatrzony został. — I. Mościcki, J. Jędrzejewicz, Świtalski, Raczkiewicz.

Rada Ministrów stosownie do art. 24 ustawy z dnia 27 lipca 1922 r. o regulaminie Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rzplitej ogłasza protokół objęcia władzy przez Prezydenta Rzplitej I. Mościckiego na dalsze siedmiolecie.

Warszawa, dnia 4 czerwca 1933 r. Prezes Rady Ministrów J. Jędrzejewicz".

Uniwersytet lubelski ma prawo nadawania stopnia magistra.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 czerwca. (Sz.) Minister stwo W. R. i O. P. udzieliło Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu, który jest prywatną szkołą akademicką, prawa nadawania niektórych niższych stopni naukowych.

Mianowicie Uniwersytet lubelski otrzymał prawo nadawania stopnia magistra prawa i stopnia magistra nauk społeczno-ekonomicznych na wydziale prawa i nauk społeczno-ekonomicznych, zaś na wydziale nauk humanistycznych stopnia magistra filozofji w zakresie nauk filozoficznych, filologji polskiej, filjologji klasycznej, filologji francuskiej, historji i pedagogiki.

Niezwykłe upały w Anglji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 czerwca. (Sz) Z Londynu donoszą, że w całej Anglji panują wielkie upały. W Manchester 1.800 osób zasłabło wskutek gorąca. W Liverpolu zanotowano 300 wypadków zasłabnięcia.

Z pobytu gości czechosłowackich.

Koncert chóru nauczycieli.

(ing) W czasie pobytu we Lwowie wycieczki nauczycielstwa z Czechosłowacji mieliśmy sposobność poznać na koncercie, który odbył się w poniedziałek, w sali Kasyna i Koła lit.-art. świetne produkcje męskiego chóru gości pod nazwą „Pevecke Sdruženi Ceskoslovenskych Ucitelu na Podkarpaaske Rusi". Występ ten zapisał się na długo w pamięci słuchaczy, potwierdzając powszechną opinię o muzykalnych talentach naszych pobratymców.

W chórze, dyrygowanym przez prof. Ladislava Kaigla uderza dobór materjału głosowego, znakomite zgranie, poczucie rytmu i temperament przy bogactwie słowiańskiej uczuciowości. Na powitanie odśpiewano po polsku Mazurek Dąbrowskiego; pierwszą część programu wypełniły utwory Förstera i Smetany. — drugą pieśni ludowe czechosłowackie, podkarpackie i polskie. Niektóre z nich wywołały taki entuzjazm, że wykonawcy zmuszeni byli do bisowania (Novaka „Kipów", pełna smętnej namiętności pieśń kompozycji dyrygenta Keigla „Zagraj cyganie" i wesoła polska piasnka „Oj Magdaleno").

Gościom zgotowano serdeczną owację. Imieniem Związku polskich towarzystw śpiewaczych przemówił prezes p. Höflinger, podkreślając wspólne cele polityczne Słowian, które będziemy mogli łatwiej osiągnąć przez zbliżenie na gruncie kulturalnym i artystycznym. Wręczono dyrygentowi chóru wieńce od Związku Tow. Śpiew i Polskiego Związku Nauczycielstwa.

Po koncercie, odbyła się w drugiej sali Kasyna wspólna wieczerza, w czasie której wygłoszono szereg przemówień.

W odpowiedzi na przemówienia gości dyr. Barwiński wzniósł toast na pomyślność krzewienia i ugruntowania idei panslawizmu, w pojęciu nowoczesnem, bez niczyjej preponderancji i prymatu, ale na zasadzie: „wolni z wolnymi, równi z równymi" i zakończył tradycyjnem „kochajmy się!"

Na polach bitwy pod Cecową.

Wycieczka czechosłowackich nauczycieli wyjechała wczoraj rano ze Lwowa do Zborowa, aby odbyć masową pielgrzymkę do mogiły zbiorowej czeskich legjonistów poległych na polach pod Cecową, odległą blisko 10 km. od Zborowa. Wycieczka czechosłowacka, wśród której znajduje się radca ministerjalny, zastępca prezydenta krajowego p. Vondracek, starosta Użhorodzki Hrabar, red. Cejka, konsul Jirasek, przedstawiciele organizacyj lwowskich i t. d. przybyła do Zborowa około godz. 10-tej rano. Po drodze goście czechosłowaccy oddali z przejeżdżającego pociągu hołd żołnierzom polskim poległym pod Zadwórzem.

Na dworcu kolejowym w Zborowie oczekiwali przyjazdu wycieczki przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, przedstawiciele władz ze starostą Koculem, licznie reprezentowani byli miejscowi nauczyciele. Ze Lwowa przybył poseł Wojtowicz i sekr. Rady grodzkiej Czerwiński. Gdy wycieczka wysiadła z pociągu, pierwszy przemówił do zebranych starosta Kocul, witając serdecznie gości. Następnie przemawiał inspektor szkolny p. Bończar, dalej konsul Jirasek, radca ministerjalny Vondracek i uczestnik bitwy pod Zborowem legjonista czeski p. Nemeszkal. Po odśpiewaniu przez chór czeski kilku pieśni, uczestnicy wycieczki na 50 furmankach udali się na pole bitwy pod Cecową, gdzie znajduje się wielka wspólna mogiła legjonistów czeskich.

Około godz. 12 w południe, pielgrzymka przybyła na miejsce, gdzie złożone są szczątki legjonistów czeskich w wielkim kurhanie otoczonym żelazną zagrodą. Na środku mogiły na wysokim maszcie powiewał sztandar czechosłowacki. Tutaj uczestnicy ustawili się dookoła mogiły i rozpoczęły się uroczystości dla złożenia hołdu poległym. Przemawiali: konsul Jirasek, insp. szkolny Kucharik, dalej legjonista czeski Nemeszkal, który odtworzył szczegółowy przebieg bitwy pod Cecową, starosta Hrabar, wreszcie poseł Wojtowicz, podkreślając węzły przyjaźni i braterstwa polsko-czeskiego. We wszystkich przemówieniach odbijały się tendencje nawiązania ściślejszych stosunków czechosłowacko-polskich.

Po tych przemówieniach chór czechosłowacki odśpiewał hymn państwowy czechosłowacki, hymn podkarpackich Rusinów i po polsku „Jeszcze Polska nie zginęła". O godz. 1-szej w południe uczestnicy pielgrzymki powrócili do Zborowa i spożyli śniadanie w miejscowej szkole, jako goście nauczycielstwa zborowskiego. O godz. 2-giej po południu wycieczka odjechała do Lwowa.

Marszałek Raczkiewicz wyjechał do Ameryki.

Warszawa. 6 czerwca (PAT) Marszałek senatu Raczkiewicz wyjechał dziś w charakterze prezesa Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą do Ameryki południowej. W czasie nieobecności zastępować go będzie wicemarszałek Boguski.

Marsz. Raczkiewicz jedzie do Bordeaux, skąd uda się okrętem do Rio de Janeiro. P. marszałkowi towarzyszy red. Bohdan Lepecki.

20 miljonów zł. na budowę dróg.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6 czerwca. (Sz.) Dowiadujemy sie, że władze Funduszu Pracy postanowiły udzielić Funduszowi Drogowemu w roku bieżącym 20 miljonów złotych kredytu na budowę i poprawę dróg i mostów. Pożyczka ma być oprocentowana w wysokości 2 proc. rocznie i ma być spłacana po upływie lat 10. Jako zaliczkę na przyznane kredyty wpłacił Fundusz Pracy narazie kwotę 1 miljon złotych. Suma ta pozwoli Funduszowi Drogowemu pokryć koszta robocizny za pracę na drogach w maju i czerwcu.

Niezależnie od tego Fundusz Drogowy rozporządza własnemi wpływami, które w roku bieżącym spodziewane są w sumie około 16 miljonów złotych. Pieniądze te przeznaczone będą na obsługę zaciągniętych dawniej pożyczek i na zakup materiałów do budowy szos. Fundusz Drogowy spodziewa się nadto uzyskania od zainteresowanych przemysłów dostawy potrzebnych materiałów na warunkach kredytowych. Roboty wstępne na drogach są w pełnym biegu, a największe ich natężenie oczekiwane jest w lipcu i sierpniu.

—o—

Nastepcy krzyżaków.

Berlin. 6 czerwca. (PAT). W Kwidzyniu odbyła się zorganizowana na wielką skalę demonstracja na rzecz ugruntowania żywiołu niemieckiego na wschodniem pograniczu niemieckiem. W manifestacji wzięli udział przedstawiciele władz oraz delegaci Gdańska.

Burmistrz miasta Kwidzynia mówił o akcji kolonizacyjnej zakonu krzyżackiego, o odzyskaniu ziemi straconych przez bezsensowne przeciągnienie granic w traktacie wersalskim, zaś nadprezydent prowincji wschodniopruskiej o konieczności zwrócenia całego frontu narodowego na wschód.

Nacisk bankierów na rząd angielski.

Londyn. 6 czerwca. (PAT) „Daily Herald" donosi o silnej presji, wywieranej na rząd przez bankierów angielskich, domagających się, aby Wielka Brytanja odmówiła Ameryce w dniu 15 b. m. wszelkiej spłaty długów. Nawet część dyrektorów Banku angielskiego jest za tym projektem. Natomiast były kanclerz skarbu Snowden występuje w „Daily Mail" za zapłatą raty długów w srebrze, co zmniejszy tę sumę z 19 miljonów do 12 miljonów. Honor Wielkiej Brytanji — kończy Snowden — jest wart 12 miljonów. Stanowisko rządu brytyjskiego w tej sprawie dotychczas nie jest znane. Niewiadomo również do czego zmierza prezydent Roosevelt.

Samobójstwo studenta.

Warszawa. 6 czerwca. (Sz.) Dziś w południe zamieszkały w Domu Akademickim przy ul. Grójeckiej 39, student Z. Buczkiewicz, lat 23, popełnił samobójstwo. Stanął on w otwartym oknie 4 piętra, wbił sobie bagnet żołnierski w pierś i zeskoczył na bruk. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie obu kończyn, rany tułowia oraz ogólne potłuczenie. Desperat przewieziony został w stanie beznadziejnym do Szpitala Dzieciątka Jezus.

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (Sz.) Dziś o godz. 6.30 rano wileńskim pociągiem pospiesznym powrócił z Wilna do Warszawy Marszałek Piłsudski, wraz z towarzyszącymi mu adjutantami. Jak wiadomo, P. Marszałek bawił przez kika dni w Wilnie, gdzie przeprowadzał t. zw. grę wojenną. Zielone Święta spędził P. Marszałek w ścisłem gronie rodzinnem, jedynie w niedzielę konferował dłużej z b. Premjerem Aleksandrem Prystorem.

Tym samym pociągiem powrócili z Druskienik do Warszawy P. Premjer Jędrzejewicz oraz członkowie Rządu, którzy brali udział w poświęceniu Domu Uzdrowiskowego Rodziny Urzędniczej. W godzinach rannych P. Premjer Jędrzejewicz załatwiał sprawy bieżące w Prezydjum Rady Ministrów, a następnie udał się do gmachu Ministerstwa W. R. i O. P., gdzie urzędował przez kilka godzin.

Wstrzymanie zwrotu opłat za naukę dzieci urzędników.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (Sz.) Dowiadujemy się, że począwszy od roku szkolnego 1933/34 nie będą pracownikom państwowym zwracane opłaty uiszczane przez nich za naukę dzieci w prywatnych szkołach ogólno-kształcących i zawodowych.

Wstrzymanie wypłacania opłat szkolnych musiało nastąpić z przyczyn budżetowo-skarbowych.

Wyrok w sprawie b. członków O. W. P.

Epilog zajść antysemickich w Radziłłowie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (Sz.) Dziś o godz. 11 rano Sąd okręgowy w Łomży ogłosił wyrok w sprawie dwudziestu kilku oskarżonych, byłych członków Obozu Wielkiej Polski, aresztowanych w związku z zajściami antysemickiemi w Radziłłowie w czasie jarmarku. Podczas tych zajść rozbito szereg straganów żydowskich, a po aresztowaniu przywódców zajść podburzony tłum udał się do aresztu policyjnego i odbił aresztowanych.

Sąd skazał większość oskarżonych, uniewinniając jedynie 4-ech. Największy wymiar kary otrzymał oskarżony Romatowski, mianowicie 2 i pół lata więzienia. Redaktor Przybyszewski skazany został na 2 lata więzienia. Pozostałych skazano na kary od 6 miesięcy do 1 roku więzienia. W stosunku do części oskarżonych zastosowano zawieszenie kary. Obrońcy zapowiedzieli wniesienie apelacji.

—o—

PORAŻKA NIEMIEC W GENEWIE.

Rada Ligi Nar. przyjęła jednomyślnie raport prawników w sprawie petycji żydowskiej.

Genewa. 6 czerwca. (PAT). Rada Ligi Narodów zebrała się dziś celem rozpatrzenia petycji Bernheima o sytuacji Żydów na G. Śląsku niemieckim.

Sprawozdawca, Irlandczyk Laster, przedłożył raport komitetu prawników, odrzucający obiekcje niemieckie przeciwko petycji Bernheima. Raport stwierdza, że Bernheim znajdował się na terytorjum górnośląskiem w chwili, gdy zostały wydane ustawy, stwarzające różnice prawa na niekorzyść części niearyjskiej ludności, że Bernheim należy do mniejszości rasowej, i że żadne postanowienia konwencji górnośląskiej nie wymagają, by petycjonarjusz zamieszkiwał na terytorium górnośląskiem w ciągu jakiegoś określonego czasu, bądź też by był z niem złączony węzłami pochodzenia lub rodziny. Pobyt petycjonarjusza poza terytorjum G. Śląska w chwili złożenia petycji (jak wiadomo, Bernheim uciekł do Pragi), nie pozbawia go w okolicznościach, wynikających z petycji, prawa do jej przedłożenia. Nic także w konwencji nie ogranicza prawa osoby, należącej do mniejszości, przedstawienia petycji, dotyczącej zarządzeń, które tej osoby nie dotyczą.

Delegat niemiecki von Keller oświadczył, że opinja prawników jest całkowicie sprzeczna z poglądami, które delegacja niemiecka przedstawiła już na poprzedniem posiedzeniu. Argumenty prawników nie przekonały go, wobec czego wstrzymuje się od głosowania nad raportem Lastera. Von Keller przypomniał też deklarację zasadniczą, jaką złożył imieniem rządu Rzeszy i uzupełnił ją dodatkowo oświadczeniem, że powzięte przez „władze podrzędne" zarządzenia, które byłyby sprzeczne z konwencją, zostaną zrektyfikowane.

W dyskusji zabierali głos niemal wszyscy członkowie Rady, przyczem tylko delegat Włoch przyłączył się do stanowiska Niemiec i zapowiedział wstrzymanie się od głosowania nad raportem.

Delegat Czechosłowacji Osuski przyłączył się do tezy wysuniętej na poprzedniem posiedzeniu Rady przez delegację polską.

Delegat Polski, Min. Raczyński, który zajął stanowisko co do meritum sprawy na poprzedniem posiedzeniu Rady, złożył krótką deklarację co do raportu prawników. Powtórzył swe zastrzeżenia co do zbyt szerokiej interpretacji odnośnego artykułu konwencji górnośląskiej, stosowanej niedawno przy rozpatrywaniu innego raportu prawników, dotyczącego kilku petycyj z polskiego G. Śląska — zaznaczając jednocześnie, że przyłącza się do konkluzji prawników w sprawie petycji Bernheima jako uzasadnionej w danym konkretnym wypadku. W ten sposób delegacja polska zastrzegła sobie na przyszłość ustosunkowanie się do innych wypadków, wynikających z konwencji.

Delegat Norwegji oświadczył, że naruszenie zobowiązań nastąpiło tym razem z winy niższych organów, ale rząd niemiecki powinien pouczyć te organy o ich obowiązkach.

Podrażniony tem delegat Niemiec v. Keller zażądał natychmiast głosu i oświadczył, że nie pozwoli, aby powątpiewano w szczerość słów jego rządu, który twierdzi, że chodzi o pomyłki podrzędnych funkcjonarjuszy.

Przy wstrzymaniu się od głosowania delegatów Niemiec i Włoch, raport został jednomyślnie przyjęty, wobec czego ma już moc obowiązującą. Rząd niemiecki będzie więc musiał zarządzić, aby ustawy niemieckie, stwarzające ograniczenia rasowe, nie obowiązywały na G. Śląsku i przywrócić normalny stan w sytuacji osób, usunięte tych z posad, lub którym uniemożliwiono wykonywanie ich zawodów. Rząd niemiecki ma powiadomić sprawozdawcę o swych zarządzeniach, ewentualnie Rada na sesji wrześniowej rozpatrzy sprawozdanie Niemiec. Przypomniał to na zakończeniu posiedzenia sprawozdawca raportu, Laster.

Atrakcja imprezy automobilowej Lwowa.

Wczoraj o godz. 18 przybył do Lwowa jeden z najlepszych francuskich kierowców automobilowych p. Piotr Veyron, który na swym Bugattim startować będzie w Międzynarodowym wyścigu okrężnym we Lwowie w d. 11 b. m. P. Veyron przybył ze Strassburga przez Niemcy na samochodzie ciężarowym, na którym zarazem przywiózł swój wóz wyścigowy. P. Veyron z Cieszyna zawiadomił lwowski Automobilklub, że przybędzie do Lwowa we wtorek o godz. 18 i istotnie w oznaczonym co do minuty czasie przyjechał do naszego miasta. Pobyt p. Veyron we Lwowie spotkał się z wielkiem zainteresowaniem, a udział jego w wyścigu wzbudził znaczne zaciekawienie i stanowi pierwszorzędną atrakcję tegorocznej imprezy automobilowej Lwowa.

DYR. HILCHEN NA URLOPIE.

Warszawa. 6 czerwca. (Sz.) Dyrektor departamentu morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu dr. Feliks Hilchen po ponownem objęciu urzędowania uzyskał od Ministra Zarzyckiego urlop wypoczynkowy.

Represje antyhitlerowskie w Austrji.

Wiedeń, 3 czerwca. (PAT). Akcja wadz austrjackich przeciwko narodowym socjalistom odnosi już częściowo skutki. Narodowi socjaliści nie chcąc widocznie zaostrzać konfliktu, zatrąbi li do odwrotu.

Przywódcy narodowych socjalistów, pochodzący z Niemiec, opuszczają terytorjum Austrji. Widocznem jest, że narodowi socjaliści nie chcą dać rządowi austrjackiemu powodów do rozwiązania ich stronnictwa.

Policja wtargnęła przedpołudniem na tajne posiedzenie narodowo-socjali styczne, na którem obecni byli wojsko wi w czynnej służbie i urzędnicy państwowi. Obok domu hitlerowskiego w Favoriten nastąpił wczoraj wybuch granatu, zapewne podrzuconego tam przez przeciwników hitleryzmu, według twierdzeń narodowych socjalistów, zaś według podejrzeń policji, granat pochodził z tajnego składu amu nicji hitlerowców.

W domu narodowo-socjalistycznym przeprowadzono rewizję. Podobno w związku z tem aresztowano kilku hitle rowców austrjackich.

MUSSOLINI CHCE POGODZIĆ AUSTRJĘ Z NIEMCAMI.

Wiedeń, 6 czerwca. (PAT) „Weltblatt" donosi, że Mussolini zaofiarował swe pośrednictwo w konflikcie austrjacko-niemieckim. Mussolini jest przekonany o konieczności samodzielności Austrji.

Uchwały międzynar. Izby handlowej.

Paryż, 6 czerwca. (PAT) Zjazd Międzynarodowej Izby Handlowej zakończył swe obrady w dniu 13 b. m. przyjmując 11 rezolucyj i sprawozdanie, które mają być przedłożone konferencji światowej w Londynie.

Rezolucja w sprawie polityki taryfowej i traktatowej oświadcza się przeciw przesadnemu protekcjonizmowi, za zniesieniem taryf celnych i usu nięciem przeszkód, hamujących wymianę międzynarodową.

W sprawie traktatów handlowych oświadcza rezolucja, że traktaty obustronne muszą opierać się na klauzuli największego uprzywilejowania, a nie na wzajemnych koncesjach taryfowych. Można przejściowo zawierać obustronne traktaty handlowe z postanowieniami preferencyjnemi. Postanowienia te nie powinny jednak zakazywać wydawania podobnych udogodnień państwom trzecim. Udogodnienia takie nie powinny być automatycznie rozszerzane na inne państwa i rezolucja wyraża nadzieję, że państwa trzecie w interesie zbliżenia gospodarczego zbadają życzliwie możność wyrzeczenia się klauzuli największego uprzywilejowania.

Dalej rezolucja kongresu oświadcza się za powrotem do wolnej gospodarki dewizowej i zniesieniem ograniczeń dewizowych, które nie powinny być nigdy instrumentem polityki międzynarodowej.

Prezesem międzynarodowej Izby Handlowej wybrano jednomyślnie dr. Van Vlissingen (Holandja).

DAJ GROSZ NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Przed konferencją gospodarczą w Londynie.

Paryż, 6 czerwca. (PAT) Jak donoszą do Paryża, delegacja amerykańska ma zaproponować na konferencji londyńskiej nową i stopniową repartycję złota za pośrednictwem banków emisyjnych. Projekt przewiduje dla głównych walut pokrycie 25 proc., w tem 20 prc. w złocie, a 5 prc. w srebrze.

Nowy Jork, 6 czerwca. (PAT) Gubernator Federal Reserve Bank Harrison wicegubernator Crane i delegacja na konferencję gosp. odpłynęli do Anglji.

Bukareszt, 6 czerwca. (PAT) Delegacja rumuńska na konf. londyńską składać się będzie z min. spraw zagr. Titulescu, b. ministra Michalke i pod sekretarza stanu w prezydjum rady ministrów Tilea.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa, 6 czerwca. (PAT) Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę maja wykazuje spadek zapasu złota o 49 do 472.3, natomiast stan pieniedzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 15.53 do 88.8. Suma przyznanych kredytów zwiększyła się o przeszło 26, osiągając 752.2. Portfel wekslowy wzrósł o 22.9 do 25.7, zaś pożyczki zabezpieczeniowo - zastawnicze o 3.2 do 106.5. Stan zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o bilsko 0.5 i wynosi 30.9.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 0.2 do 48.8.

Aktywa zmniejszyły się o 6.9 do 121.3, natomiast passywa wzrosły o 25.9 do 305.5. Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 18.4 do 156.2. Spadek ten nastąpił wskutek zmniejszenia się prywatnych rachunków, podczas gdy rachunki żyrowe kas państwowych wzrosły o 11.4 i wynoszą 18.7. Obieg biletów bankowych w wyniku omówionych wyżej zmian na poszczególnych rachunkach powiększył się o 22.4 do sumy 1.003,9.

Pokrycie złotem wobec wzrostu obiegu biletów lekko się obniżyło, mianowicie z 45.19 do 44.56 prc., przekraczając normę statutową o 14.56. Stopa dyskontowa Banku 6 proc., zastawowa 7 prc.

WICEMIN. PIESTRZYCKI NA URLOPIE.

Warszawa, 6 czerwca. (PAT- Podsekretarz stanu w Min. Pracy i Opieki Społ. dr. Eug. Piestrzycki wyjechał na kilkutygodniowy urlop.

NOWY AMBASADOR STANÓW ZJEDNOCZONYCH WE FRANCJI.

Paryż, 6 czerwca. (PAT) Nowomianowany ambasador Stanów Zjednocz. Straus wręczył prezydentowi republiki Lebrun'owi swe listy uwierzytelniające.

PIERWSZA TRANSMISJA RADJO-Z OSLO.

Warszawa, 6 czerwca. (PAT) 3 bm. odbyła się pierwsza bezpośrednia transmisja radjowa do Warszawy z Oslo. Transmisję poprzedziło odegranie hymnów polskiego i norweskiego, przez orkiestrę w Oslo.

IV. Międzynar. kongres prasy sportowej w Warszawie.

Warszawa, 6 VI. (PAT) W sobotę o godz. 10 rano rozpoczął się 4-ty międzynarodowy kongres prasy sportowej. W imieniu Rządu kongres otworzył płk. Kiliński, dyr. PUWF. Płk. Kiliński zaprosił na przewodniczącego prezesa Związku międzynarodowego b. min. Boin (Belgja).

Międzynarodowy Związek Dziennikarzy Sportowych — mówił przewodniczący — wybrał Warszawę na miejsce swego kongresu, gdyż Warszawa jest najdalej na wschód wysuniętą placówką Zachodu. Polska posiada pełną wysiłków i tradycyj historję ruchu wychowania fizycznego: W pierwszych już latach XIX. wieku wykładano w Krakowie gimnastykę, w połowie tegoż stulecia powstał pierwszy park do gier ruchowych w Krakowie, w r. 1909 stworzono na uniwersytecie Jagiellońskim lektorat wychowania fizycznego.

Na wniosek przewodniczącego kongres postanowił wysłać do Marszałka Piłsudskiego depeszę powitalną z wyrazami czci i hołdu.

Zkolei przemówił prezes Związku polskiego red. dr. Mielech, wręczając prezesowi Boin piękną plakietę pamiątkową. Otrzymał on wzamian pamiątkowy żeton od Związku Międzynarodowego Prasy Sportowej. P. Boin wręczył również pamiątkową plakietę płk. Glabiszowi, prezesowi Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Płk. Glabisz imieniem polskich Związków sportowych i komitetów wypowiedział dłuższe przemówienie, podkreślając wagę kontaktu prasy w płaszczyźnie międzynarodowej.

Wreszcie imieniem MSZ szef biura prasowego Przesmycki dał wyraz radości z racji współpracy polskich dzien nikarzy sportowych z zagranicznymi.

Po krótkiej przerwie przystąpił kongres do obrad. Przyjęto sprawozdanie z działalności Międzynarodowego Związku i sprawozdania finansowe. Z aplauzem spotkało się sprawozdanie, wygłoszone przez red. Lefevre o energicznej i owocnej pracy Związku francuskiego. Przyjęto program pracy na przyszłość, sformułowany przez p. Boin. Sprawozdania z działalności związków w swoich krajach złożyli delegaci Belgji, Holandji i delegat Polski Haupt.

Następnie kongres został zamknięty, poczem Związek polski podejmował gości obiadem w salach Polonji.

Przed obiadem dokonana została dekoracja Krzyżem oficerskim Polonia Restituta p. Boina, Krzyżem zasługi p. Dupuy, sekretarza Związku Międzynarodowego P. S. W czasie obiadu przemówienia wygłosili dr. Mielech, red. Boin i radca Święcicki, szef biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów.

Po obiedzie goście udali się do Polskiego Radja, gdzie wygłosili krótkie przemówienia do mikrofonu.

Paszporty zagraniczne.

W naszym bilansie płatniczym pozycja turystyki miała stale od szeregu lat saldo ujemne, które w pewnej części równoważyło się inną — wychodźtwem, które dawało znaczną nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Ponieważ jednak obecnie ruch wychodźczy ustał prawie zupełnie, a w ostatnim roku ilość osób powracających do kraju była nawet większa od wyjeżdżających w celach zarobkowych, przeto można się było słusznie obawiać, że równowaga między saldami — ujemnem z turystyki i dodatniem z wychodźtwa obecnie nie będzie zachowana, a w bilansie płatniczym pozostanie jedynie saldo ujemne ruchu turystycznego.

Tem się tłumaczy ostatnie zarządzenie władz, podniesienia opłat za paszporty zagraniczne i ograniczenia ilości wydawanych paszportów ulgowych. Zarządzenia te, obok kryzysu i wywołanych nim zmniejszonych dochodów, miały skutek niemal natychmiastowy. Zamiast 86.344 paszportów, wydanych w r. 1931, w roku ubiegłym wystawiono ich tylko 43.501, tj. o 49.6 prc. mniej. Paszportów handlowych w r. 1931 wzięto 11.351, co stanowiło 13.1 prc. ogólnej ilości paszportów zagranicznych, obecnie zaś 14.5 prc. (6.315 na 43.501). Wogóle ilość tych paszportów zmniejszyła się o 44.4 prc., kryzys zatem wywarł na nasze stosunki handlowe z zagranicą stosunkowo mniej ujemny wpływ, aniżeli na inne dziedziny.

Najważniejszą jest oczywiście rubryka paszportów, wystawianych przy wyjazdach w celach niezarobkowych. Ilość tych paszportów zmniejszyła się w r. 1932 w porównaniu z poprzednim bardzo poważnie, gdyż z 74.963 spadła do 37.186 t. j. o 50.4 prc., wówczas jednak gdy ilość paszportów normalnych, za które pobierana bywa opłata pełna, spadła o 69.8 prc. (z 29.963 do 9.038), to ulgowych i bezpłatnych zmniejszyła się tylko o 37.1 prc. (z 41.667 do 26.207). Jeszcze mniejszej zmianie uległa ilość paszportów ulgowych dla udających się zagranicę na studja i w celach kuracyjnych, gdyż z 27.717 zmniejszyła się do 18.610, t. j. o 32.9 prc. Zwrócić należy uwagę, że wówczas gdy w r. 1931 paszporty ulgowe stanowiły 56.0 prc. ogólnej ich ilości, to w r. 1932 wynosiły 71.5 prc. Liczba ulgowych paszportów, t. zw. wielokrotnych w r. 1932 nawet zwiększyła się z 341 do 363.

Bądź co bądź ilość paszportów zagranicznych zmniejszyła się prawie o połowę. Obostrzone przepisy, a przedewszystkiem ciężkie czasy kryzysowe odbiły się na wyjazdach zagranicznych bardzo wyraźnie. Na terenie woj. centralnych wydano paszportów o 43.2 prc. mniej niż w r. 1931 (odpowiednio 35.084 i 19.928), woj. wschodnich — o 54.7 prc. (3.788 i 1.717), zachodnich o 5.71 prc. (25.234 i 10.837) i południowych — o 50.4 prc. mniej (22.238 i 11.019).

Jeżeli chodzi o paszporty ulgowe, to w woj. centralnych ilość ich zmniejszyła się tylko o 18.1 prc. (z 13.708 do 11.204) wschodnich o 46.3 prc. (z 2.261 do 1.214), zachodnich o 50.0 prc. (z 13.099 do 6.551) i południowych o 42.7 prc. (z 12.599 do 7.218). Jeszcze mniejszej redukcji uległa liczba paszportów ulgowych kuracyjnych, gdyż w woj. centralnych o 14.2 prc. (10.443 do 8.962), wschodnich o 45.6 prc. (z 1.773 do 965), zachodnich o 41.5 prc. (z 4.482 do 2.622) i południowych o 45.0 prc. (z 11.019 do 6.061).

Z. K.

W kilku wierszach.

W Wilnie otwarta została wielka wystawa sportowa na terenie Targów Północnych.

Torsten Kreuger, brat zmarłego „króla zapałczanego" został skazany na 4 lata robót ciężkich.

Lotnik Hawks ustalił nowy rekord lotu transkontynentalnego: 2440 mil w 13 g. 27 m.

Proces socjalisty szwajcarskiego Nicole'a i 7-miu jego towarzyszy zakończył się. Sąd uznał ich winnymi.

—o—

ZGON OFIARY WYPADKU MOTOCYKLOWEGO.

Stanisławów, 3 czerwca. (Tel. wł.) Donosiliśmy już o tragicznym wypadku motocyklowym jakiemu uległ ub. niedzieli Stanisławowianin N. Friemann. W sobotę po 8 dniowych męczarniach Friemann zmarł.

Vlasta Burian w Warszawie.

Do Warszawy przybył aktor filmowy Vlasta Burian, powitany na dworcu przez reprezentantów poselstwa czechosłowackiego, czechosłowackiej „Besedy", reżysera Mac Fritza, grupę artystów warszawskich z Dymszą na czele oraz członków kolonji czechosłowackiej w Warszawie.

W godzinach wieczornych Burian obecny był na premjerze swego nowego filmu p. t. „Adjutant Jego Wysokości" w kinoteatrze „Atlantic", gdzie w chwili wejścia na salę był owacyjnie powitany przez publiczność. Burian serdecznie podziękował za objawy sympatji i wzniósł okrzyk na cześć Polski i „krasnej" Warszawy.

Burian przystąpił już do pracy w nowym filmie polsko-czeskim „Dwanaście krzeseł".

Prześladowanie Serbów Łużyckich.

Nad najmniejszym narodem słowiańskim zawisła groza jak gdyby ostatecznej zagłady. Sześćdziesięciomiljonowe Niemcy Hitlery uznały, że stupięćdziesięciotysięczny narodek łużycki może być dla nich niebezpieczny i postanowiły zdusić jego życie narodowe. Najsilniejsza ostoję ducha słowiańskiego, związek sokoli, gnębiono tak długo, aż steroryzowani zupełnie przywódcy tego związku musieli sami rozwiązać swą organizację. Ale ta ofiara nie zadowoliła szowinizmu niemieckiego. Posypały się nowe ciosy. Jedyny dziennik łużycki, wychodzący w Budziszynie „Serbske Nowiny", zostały zawieszone, mimo że redakcja starała się o zachowanie zawsze pełnej lojalności w stosunku do Saksonji (na której terenie leży Budziszyn) i całej Rzeszy niemieckiej. To wszakże, iż organ łużycki nieustannie dowoływał się sprawiedliwości, wyliczał krzywdy, zadawane Serbom Łużyckim przez samowolę administracyjna, i żądał szkół łużyckich, stanowiło w oczach hakatystów niemieckich „zbrodnię stanu".

Po przetrzymaniu w areszcie sędziwego redaktora „Serbskich Nowin", Marka Smolerja, zmuszono go do rezygnacji z kierownictwa pismem, a na wydawanie tego ostatniego zezwolono tylko pod warunkiem redagowania go w duchu ściśle prorządowym.

Równocześnie zawieszono wydawanie jedynego pisma dolnołużyckiego „Serbskaja Casnika", a jego kierowniczkę, poetkę Minę Witkojc, zmuszono również do rezygnacji, co zagraża wogóle jej egzystencji, gdyż praca w tem piśmie była jedynem jej źródłem dochodów.

Ostatnio zaś władze niemieckie postanowiły zdusić cały ruch narodowy łużycki przez uwięzienie jego najważniejszych przywódców. Uwięzieni zostali: Ernest Bart, były poseł i przywódca delegacji łużyckiej na Konferencji Pokojowej, malarz i dziennikarz Marcin Nowak, nauczyciel Jerzy Słodeńk, kierownik księgarni łużyckiej Gustaw Janak, oraz dyrektor Banku Współdzielczego Łużyckiego dr. Jan Cyż. Los ich do tej pory jes nieznany, a z tego, co wiadomo o obchodzeniu się z internowanymi pacyfistami niemieckimi, można wysnuwać najgorsze obawy... Zaznaczyć należy, że nikt ze wspomnianych nie prowadził żadnej irredenty w stosunku do Niemiec. — wszyscy oni zajmowali się tylko praca kulturalna dla dobra swego ludu. Ernest Bart wprawdzie niegdyś żądał dla Łużyc samodzielności, a przynajmniej autonomji, ale zato już odpokutował więzieniem w r. 1919, i od tego czasu wcale się nie zajmował polityką, lecz tylko sprawami gospodarczemi i kulturalnemi. Jednocześnie z temi aresztowaniami, przeprowadzono ścisłe rewizje w lokalach instytucyj łużyckich, w banku i w księgarni, konfiskując wszelki materjał archiwalny.

I teraz nie wiadomo, co będzie. Przyjaciele Łużyc snuć musza najgorsze przypuszczenia, gdyż mały ten narodek oddawna już tylko z największym wysiłkiem opierał się germanizacji. Dziś pozbawiony prasy, przywódców, organizacji, stanął na progu przepaści. Pomoc jakaś może przyjść tylko z zewnątrz, od Ligi Narodów, której obowiązkiem jest ująć się za deptaną w bezprzykładny sposób mniejszością narodową.

h—k b—i.

Powiatowy Zjazd Delegatów
Zw. Strzeleckiego Lwów-Miasto.

Powiatowy Zjazd Delegatów Z. S. Lwów-Miasto odbył się w ub. tygodniu przy 173 delegatach z 23 Oddziałów Z. S. Wielkiego miasta Lwowa. Zjazd zaszczycony został obecnością reprezentantów władz jakoteż przyzydium Zarządu i Komendy Okręgu VI. Z. S.

Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatu Lwów-Miasto za czas od 1 kwietnia 1932 r. do 31 marca 1933 r. złożył prezes Zarządu Powiatu ob. dr. Stepek Władysław.

Interesujący był referat Komendanta Powiatu Obw. Czaplińskiego Zygmunta i referenta W. O. Ob. Prof Madurowicza Adama.

Na wniosek komisji-matki prezesem obrano ob. Jaworskiego Stanisława kpt. rez. b. Wiceprezesa. Niemilknące oklaski były wyrazem szczerego zadowolenia i sympatji jakiemi cieszy się nowo obramy prezes wśród braci strzeleckiej Powiatu Lwów-Miasto.

Członkami Zarządu wybrano: Ob. Dr. Mjr. Mirzyńskiego Władysława, Ob. Prok. Dr. Mostowskiego Hneryka, Ob. Naczelnika Wojew. Wydz. Wojsk. Krzywoszyńskiego Jakóba, Ob. Kruszelnickego Józefa Marjana. Ob. Inż. Arch. Harlanda Zygmunta, Ob. Prof. Madurowicza Adama, Ob. Kuczyńską Irenę w charakterze Kierowniczki Pracy Kobiet, Ob. Jezierskiego Stanisława. Do Komisji rewizyjnej wybrano: Ob. Höflingera Tadeusza, Ob. Cieślikowskiego Leona, Ob. Zaleskiego Stanisława, Ob. Piaseckiego Feliksa, Ob. Malika Bronisława. — Delegatami na Zjazd Okręgowy zostali wybrani: Ob. Kuczyńska Irena, Ob. Kropiwnicki Stanisław, Ob. Krajewski Antoni, Ob. Skoczylas Antoni.

Wkońcu uchwalono:

1 Przystąpić do budowy Domu Strzeleckiego we Lwowie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Inicjatywa tej budowy wyszła od Komendanta Okręgu VI. Z. S. Ob. Mjr. Stachelskiego Marjana.

Na wniosek Ob. Prezesa Jaworskiego Stanisława uchwalono:

Walny Zjazd delegatów Z. S. Powiatu Lwów-Miasto wyraża najgoretsze podziękowanie Włodarzowi miasta JWP. Prezydentowi Wacławowi Drojanowskiemu ze szczere i nader życzliwe traktowanie postulatów Z. S.

Na wniosek Ob. Komendanta Obw. Czaplińskiego Zygmunta uchwalono wysłać delegację do JWP. D-cy Korpusu Generała Popowicza Bolesława celem wręczenia odznaki strzeleckiej honorowej i złożenia wyrazów czci i wdzięczności za szczerą i ojcowską opiekę, oraz stałą troskę o rozwój Z. Strzel.

Na wniosek Ob. Prezesa Jaworskiego Stanisława Walny Zjazd uchwalił budowę wypoczynkowego Domu Strzeleckiego im. Gen. Popowicza

Do ścisłego Komitetu oprócz członków Zarządu i Komendy Powiatu Lwów-Miasto uproszono Ob. Prezesa Zarządu VI. Okręgu Ob. Dr. Weryńskiego Jana, Ob. Komendanta VI. Okręgu Z. S., — Mjr. Stachelskiego Marjana, Sekretarza VI. Okręgu Z. S. — Ob. Budzińskiego Antoniego.

Wysłano depeszę hołdownicza do I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz do Komendanta Głównego Ob. Płk. Rusina i do Generała Rydz-Śmigłego.

—o—

Z pobytu P. Ministra Zarzyckiego
w Zagłębiu Naftowem.

Jak już donosiliśmy, Pan Minister Przemysłu i Handlu zwiedził dnia 2 b. m. kopalnie w Borysławiu. Z Borysławia udał się Pan Minister do Daszawy w towarzystwie Dyr. Departamentu Górniczego p. Pechego, p. Wojewody lwowskiego Beliny Prażmowskiego, p. Wojewody stanisławowskiego Jagodzińskiego, naczelnika Wydziału Nafty p. Friedberga, naczelnika Urzędu Górniczego w Drohobyczu p. Markiewicza, starostów drohobyckiego i stryjskiego oraz przedstawicieli władz miejscowych.

W Daszawie powitały p. Ministra delegacje gminy, Strzelca, Domu Ludowego, Kasy Stefczyka, Kółka Rolniczego z prezesem tych organizacyj, dyr. kopalń S. A. „Gazolina" w Daszawie, z inż. Kowalczewskim na czele.

Licznie zebrana ludność miejscowa serdecznie witała p. Ministra. P. Minister wziął udział w otwarciu Mleczarni Spółdzielczej w Daszawie, poczem zwiedził kopalnie gazu ziemnego Sp. Akc. „Gazolina" w Daszawie. P. Minister wraz z otoczeniem był następnie podejmowany herbatką przez pp. Kowalczewskich. Wieczorem, żegnany przez przedstawicieli gminy i Związków miejscowych opuścił p. Minister Daszawę, zwiedziwszy w drodze powrotnej kopalnie gazu ziemnego Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin", skąd udał się do Lwowa.

—o—

SKŁADAJCIE DATKI NA GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU

TYMON TERLECKI.

Marcel Bouteron o Mickiewiczu.

(Korespondencja własna z Paryża.)

Paryż, w maju 1933.

„Bibljoteka Polska w Paryżu, spełniajac wytrwale i jaknajgodniej swój obowiązek reprezentowania kultury polskiej przed Europą, obowiązek podtrzymywania polsko-francuskich tradycyj i związków duchowych — zorganizowała ostatnio wieczór, poświęcony setnej rocznicy wydania „Ksiąg Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego". Ta rocznica jest jednocześnie stuleciem francuskiego przekładu „Biblii emigracyjnej".

Główne słowo tego wieczoru oddano — Marcelowi Bouteron. Nazwisko to także w Polsce nie jest nieznane: kojarzy się z niem — Balzac i Ewelina Hańska. „Papież balzakistów", znakomity znawca twórcy „Komedji ludzkiej", właśnie przez niego, jeśli nie inaczej, jest, musi być — polonofilem. Stał się przecież wbrew własnej, a tak niesprawiedliwej opinii francuskiej, apologetą i rehabilitatorem kobiety, która Balzac kochał do śmierci, nie przestał kochać poprzez dziesiątki lat rozłąki, tęsknoty i oczekiwania, która nazywał — „mon céleste amour, mon Ewa". Bouteron sam „apologja" nazwał czołowy szkic w książce „La véritable image de Madame Hańska", zawierającej także jej ważna korespondencję do córki. Wyraz swemu entuzjazmowi dla Muzy Balzaca dał w innych pracach i daje wymownie przy każdej sposobności.

Mimo tej kwalifikacji, mimo namaszczenia z rąk wyjątkowych, jakie Bouteron otrzymał do interesowania się, do sympatycznego myślenia o Polsce — jego odczyt był w znacznym stopniu niewiadomą. Bo ten balzakista jest naprawdę — balzakistą, specjalistą, badaczem olbrzymiego, ale jednego zamkniętego świata. Sam powiada w dedykacji do jednej ze swoich książek: „Cóż ja nic nie robią prócz tego, że kartkuję działa Balzaka i kataloguję książki, cóż ja bibljotekarz!" Jego stosunek do genjalnego epika ma coś z kultu i wytwarza formy kultowe (czwartki balzakistów, „Cahiers balzaciens"), ale pozbawiony jest absolutnie patosu, jak najdalszy jest od nabożnie dętej celebry, od martwego szperactwa. Właśnie przeciwnie. Bouteron, którego osobowość możnaby określić jako skrzyżowanie Boya z Wasylewskim, dokonane na szlachetnym pniu francuskim — temu wszystkiemu zaprzecza. Przedewszystkiem obala przesąd o zamieraniu wśród książek, o zatracaniu wśród nich smaku dla realności. Ten bibljotekarz z zawodu (nawet autor — ogólnego katalogu rękopisów bibljotek publicznych we Francji) posiada zadziwiającą świeżość, wdzięk, żywość uchwytywania życia. Czarodziejski causeur bez gadulstwa, pisarz pełen lekkości bez minoderji, zakochany w Balzacu i romantyzmie — ma do tych swoich umiłowań namiętny, hedonistyczny, chciałoby się powiedzieć: seksualny stosunek. Bywają przecież kulty — seksualne. W posłowiu do najbardziej charakterystycznej, najurodziwszej, najbardziej czarownej książki: „Muses romantiques" (w której Hańska jako „L'Etrangére" ma także czułe nakreślony profil) — zapewnia czytelnika z trochę przesadną i trochę kokieteryjną skromnością: „nie jestem historykiem, ani filozofem, szukałem, jakby ciebie zabawić, bawiąc — samego siebie". Podobny carakter ma inna książka: „Danse et Musique Romantique", wydana u Goupy'ego, z tem samem znawstwem, z tem samem upodobaniem w pięknym sztychu, typowej zdobinie drukarskiej, w każdym charakterystycznym szczególe epoki, która była powietrzem umiłowanego pisarza. Ale trzeba przyznać, że bawiąc siebie i bawiąc innych, smakując z rozkoszą sprawy minione i ludzi, ten „gourmet" historji, w swojem smakoszostwie tak bardzo francuski — stwarza rzeczy jedyne w swoim rodzaju. Sławne są jego „fiszki balzakowskie", stanowiące materjał do olbrzymiej encyklopedji życia i dzieła Balzaka. Czytelnicy jego utworów w wydaniu krytycznem, zaczętem jeszcze przed wojną (wspólnie z H. Longnon), wiedzą dobrze, jaką zdumiewającą i błogosławioną kopalnią są „noty i objaśnienia", podobnie liczne wstępy do osobno wydanych, rozmaitych pism Balzaka i drobne rozmiarami, ale rozkoszne książeczki: „Une année de la vie Balzac 1835" i „Culte de Balzac". Zwłaszcza ta pierwsza, której bez owych legendarnych „fiszek" napisać niepodobna.

To wszystko, co dotąd powiedziałem o Bouteronie, nie rozprasza niepewności czytelnika, może go niepokoi jeszcze więcej: jakże Bouteron — balzakista, Bouteron — charmeur literatury, Bouteron — pasjonowany kolekcjoner, mówił o Mickiewiczu? Mówił w sposób, który nie sprzeczał się z jego własną indywidualnością. Nie usiłował sugerować słuchacza, że wzrusza go do dna, że uważa za własne wyznanie wiary tę szara książeczkę, pełna religijnej egzaltacji, nie podjął nawet jej analizy, rozpatrywania jej ideologji, jej głębi, jej osobliwości. Zajął się tem, co jego, Francuza, interesowało najżywiej: pokazał, jak „Księgi Pielgrzymstwa" wyszły z Francji i do Francji wróciły. Mówił zresztą dla Francuzów. Wiedział najlepiej, jak dla nich mówić. Z właściwa sobie, szperacka, archiwalna żyłka, cytując źródła, daty i strony, jak w owej drobnostce „Bedouck on le Talisman de Balzac" — przedstawił plastycznie, ile

Wiadomości bieżące

7
czerwca 1933

Środa

Roberta

Jutro: Medarda

Wschód słońca 3.17
Zachód słońca 19·53

TEATR WIELKI.

Środa 7 VI godz. 7.30 „Kapitan z Köpenick". Występ Stefana Jaracza.
Czwartek 8 VI godz. 7.30 „Kapitan z Köpenick". Występ Stefana Jaracza.
Piątek 9 VI godz. 7.30 „Kapitan z Köpenick". Występ Stefana Jaracza.
Sobota 10 VI godz. 7.30 „Kapitan z Köpenick". Występ Stefana Jaracza.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa 7 VI godz. 7.30 „Nieuchwytny".
Czwartek 8 VI godz. 7.30 „Nieuchwytny".
Piatek 9 VI godz. 7.30 „Nieuchwytny".

COLOSSEUM.

Film: „Demon Wielkiego Miasta", Rewja: „Bridge Ekspres"

KINOTEATRY.

ADRIA: „C. k. feldmarszałek".
APOLLO: „Biała odaliska" (z Jose Mojica) i „Biała trucizna".
ATLANTIC: „Ziemia niczyja".
CASINO: „Żona z drugiej ręki" z Jean Harlow.
CHIMERA: „Szatan zazdrości".
GRAŻYNA: „Głos pustyni" oraz „Atrakcja na rowerach".
KOPERNIK: „Wyspa zatraconych dusz" (Dr. Moreau).
MARYSIEŃKA: „Wyspa zatraconych dusz" (Dr. Moreau).
MIRAŻ: „Congorilla".
MUZA: „Pogromcy przestworzy".
PALACE: „Ekstaza".
PAN: „10 procent dla mnie".
PASAŻ: „Ken Mainard jako kowboj z Arizony.
RAJ: „Serce na ulicy" Nora Ney i Sawan.
STYLOWY: „Bebe" z Anny Ondrą oraz rewja „Kiedy dziewczynki idą spać".
ŚWIT: Lawrance Tibet „Pieśniarz gór".
UCIECHA: „Błękitna rapsodia" oraz rewja „Bomba".

—o—

— **Teatr Wielki. „Kapitan z Köpenick"** grany jest codziennie w Teatrze Wielkim. W tytułowej roli wystąpi znakomity artysta Stefan Jaracz.

Grają: Białoszczyński, Guttner, Krzywicka, Kreczmar, Jaśkiewicz, Kordowski, Stępowski, Michułowicz, Akrzyński, Kański, Posiadłowski, Niczewska, Wicki, Syroczewski, Berski, Więckowski, Przystawski, Lewicki, Pobóg, Szczepański, Strzelecki, Kossocka, Dorwski, Ratschka i inni.

— **Teatr Rozmaitości „Nieuchwytny"**, sensacyjna sztuka Edgara Wallacea cieszy się wielkim sukcesem w Teatrze Rozmaitości. Zawikłana akcja niespodziane jej zwroty i tajemnica „Nieuchwytnego", odkrywające się dopiero w finale sztuki — wszystko to trzyma widzów w nieustannem napięciu.

Grają: pp. Machalski, Krzemieński, Wasilewski, Żurowski, Chodecki, Stępowski, Krasnowiecki, Życzkowska, Łozińska, Składanek, Ulrich.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie Biura Abo Rutowskiego 2, tel. 26-56.

— **Colosseum.** Dziś po raz ostatni ciesząca się wielkiem powodzeniem rewja „Bridge Ekspress", którą „Wesoły Uśmiech" zdobył sobie sympatję Lwowian. Jutro premjera przebojowego programu pt. ‚Coś w trawie piszczy', którą zapewne również spotka aplauz.

—o—

— **Związek Nauczycielstwa Polskiego „Ognisko" we Lwowie**, Komisja Społeczno Oświatowa urządza w sobotę, d. 10 czerwca 1933 r. o godz. 19·30 w sali gimnastycznej szkoły powszechnej im. Sobieskiego przy ul. Zamarstynowskiej 11. zakończenie roku szkolnego wieczornych szkół i kursów dla dorosłych.

— **Jubileusz Antoniego Kaczorowskiego.** A więc dziś o godz. 6 i 9 wieczorem odbędzie się w sali kina „Stylowego" jubileusz 25-letniej pracy scenicznej Antoniego Kaczorowskiego. Odegraną zostanie rewja pt. „25 lat śmiechu" z udziałem 50 artystów rewjowych Lwowa. Ceny miejsc od zł. 1—2. Pozostałe bilety są jeszcze do nabycia w księgarni Seyfarta, ul. Akademicka.

— **Z Politechniki Lwowskiej.** We czwartek, dnia 8 b. m. o godz. 13, odbędzie się w auli Politechniki Lwowskiej, przy ul. Leona Sapiehy l. 12, I. piętro, promocja pana magistra Stanisława Marcina Ulama, na doktora nauk matematycznych.

— **Sekcja krajoznawczo-turystyczna polskiego Tow. gimn. „Sokół-Macierz"** we Lwowie, zawiadamia, że we czwartek 8 br. o godz. 20 (8 wiecz.), odbędzie się zebranie Sekcji w Czytelni Sokoła-Macierzy.

— **O ustawie scaleniowej ubezpieczeń społecznych.** Staraniem Związku Legionistów Polskich Oddział Lwów i Związku Lekarzy Państwa Polskiego Obwód Lwów, odbędzie się we środę, dnia 7 czerwca 1933 o godzinie 19 w sali Rady miejskiej (Ratusz I. p.) odczyt posła dra Wiktora Gosiewskiego, referenta sejmowego pt. „O ustawie scaleniowej ubezpieczeń społecznych". **Zarząd wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału.**

—o—

Polska uroczystość w Zagrzebiu.

Jak corocznie, i w tym roku, ruchliwe Towarzystwo Polsko-Jugosłowiańskie w Zagrzebiu, kierowane przez swego zasłużonego prezesa, prof. uniw. dra Franciszka Ilesziciu, urządziło bardzo piękną uroczystość ku uczczeniu święta 3 Maja. W dniu 21 maja w wielkiej sali stowarzyszenia „Kolo" zebrała się elita towarzystwa zagrzebskiego, z udziałem przedstawicieli władz krajowych, generalicji, prezydjum miasta uniwersytetu itd. Był obecny również konsul RP. p. Fiedler-Alberti. Sala była ozdobiona herbami i chorągwiami polskiemi i jugosłowiańskiemi.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki „Mladost-Balkan" hymnu narodowego polskiego, głos zabrał prezes Towarzystwa, prof. Iłeszić. Wygłosił on bardzo podniosłe i głębokie przemówienie o znaczeniu święta 3 Maja w historji i współczesności Polski. Stwierdził, iż Rząd Polski odrodzonej, pod kierownictwem Marszałka Piłsudskiego wprowadza w życie najszczytniejsze idee K›nstytucji Majowej: porządek, pracę i pokój, oraz utwierdza bezpieczeństwo kraju przez właściwą politykę zagraniczną. Prelegent szczególniej podniósł fakt zacieśniania stosunków między Polską z jednej, a Jugosławją, Czechosłowacją i Związkiem Sowieckim z drugiej strony. Zakończył swe przemówienie okrzykiem „Niech żyje Polska!", z ogromnym entuzjazmem powtórzonym przez zebranych.

Następnie, chór wykonał szereg pieśni jugosłowiańskich, poczem wystąpili soliści z pieśniami polskiemi. Pani Sitarić-Mużewić i senator Benković odśpiewali utwory wybitnych kompozytorów polskich (arję z „Halki" i in.), zkolei prof. B. Kunc odegrał mistrzowsko poloneza As-Dur Szopena. Produkcje polskie, stojące na bardzo wysokim poziomie, spotkały się z wielkim aplauzem publiczności. Na koniec, chór odśpiewał hymn jugosłowiański.

Za tak gorliwe szerzenie przyjaźni dla Polski w społeczeństwie jugosłowiańskiej należy się prof. Ilesziciów; i Towarzystwu Polsko-Jugosłowiańskiemu w Zagrzebiu z naszej strony najszczersze uznanie i wdzięczność.

hk bl.

Przeniesienie zwłok ś. p. Hipolita Śliwińskiego do grobowca rodzinnego.

Dnia 9-go b. m. o godz. 8 rano odbędzie się przeniesienie zwłok ś. p. Hipolita Śliwińskiego do rodzinnego grobowca na cmentarzu łyczakowskim na które zaprasza się wszystkich Przyjaciół i Towarzyszy pracy zasłużonego obywatela m. Lwowa.

Msza św. żałobna odbędzie się dnia 10-go b. m. o godz. 9-ej w kościele Marii Magdaleny.

List z Przemyśla.

Oświata pozaszkolna. — Pożegnanie prok. dr. Tymińskiego. — Instytut Muzyczny. —

Koło I. T. S. L. im. Asnyka uruchomiło kurs oświaty pozaszkolnej, którym kieruje komisja wyłoniona z zarządu Koła pod przewodnictwem p. Stanisława Matyji. Kurs odbywa się w lokalu szkoły zawod. żeńskiej T. S. L. przy ul. Czarnieckiego l. 1. Referaty wygłosili pos. Marja Jaworska, nacz. wydz. kurat. szk. Błażewski, pos. Wład. Wojtowicz, dyr. dr. St. Ulma i inni. Audytorjum stanowią opiekunowie czytelń T. S. L. i ich zastępcy, a ponadto delegaci Zw. Mł. Dem., Zw. Pr. Ob. Kobiet i Zw. Strzel.

* * *

Grono sędziów i prokuratorów pożegnało bardzo uroczyście bankietem w sali restauracji zakopiańskiej wiceprokuratora dra Józefa Tymińskiego, przeniesionego na stanowisko prokuratora Sądu Okręgowego w Złoczowie. Przemówienia wygłosili m. in. prokurator dr. J. Prochaska, prezes S. O. M. Podwiński, którzy w wymownych słowach dali wyraz zasługom, zdolnościom zawodowym i zaletom osobistym, znanego z wybitnych kwalifikacyj dr. Tymińskiego.

Pięknem przemówieniem podziękował dr. Tymiński za wymowne dowody uznania. Wręczenie pierścienia pamiątkowego przez prezesa Podwińskiego zakończyło wieczór pożegnalny.

* * *

Zaszczytnie znany Instytut Muzyczny m. Chopina urządza w sali Kasyna Oficerskiego w sobotę, 10 b. m., audycję koncertową. Czysty dochód na „Biały Krzyż".

Konferencja w sprawie stosunków handlowych polsko-sowieckich.

W Warszawie w Stowarzyszeniu Przedstawicieli Handlowych odbyła się pod przewodnictwem p. Friedego konferencja, w której przyjęli udział p. Abel, kierownik przedstawicielstwa handlowego ZSRR., jego zastępca p. Blumberg, oraz dyrektorzy Sowpoltorgu pp.: Roszczyn i Brodzki. Po przemówieniu pp. Kotta i Bregmana, którzy scharakteryzowali formy, w jakich odbywa się obecnie handel Polski z Sowietami i możliwości wykorzystania przedstawicieli handlowych dla rozszerzenia tych stosunków, zabrał głos p. Abel, który w obszerniejszym przemówieniu przedstawił organizację sowieckiego handlu zagranicznego i działalność przedstawicielstwa handlowego ZSRR., oraz Sowpoltorgu.

Dyr. Sowpoltorgu p. Roszczyn zobrazował możliwości, jakie daje obecnie Rosja Sowiecka pod względem eksportowym.

W toku ożywionej dyskusji wysunięte zostały koncepcje ożywienia stosunków handlowych polsko - sowieckich przez powierzenie poszczególnych działów wykwalifikowanym komisantom i przedstawicielom handlowym: przez reeksport za pośrednictwem Polski towarów sowieckich, które podlegałyby w Polsce bądź uszlachetnieniu, bądź przepakowaniu, w zastosowaniu się do wymagań odbiorców; przez wyzyskanie Gdyni dla ładunków przeznaczonych do Rosji lub z Rosji.

w „Księgi" weszło z Lammenais'ego, z jego szlachetnej, wolnościowej, liberalnej ideologii, jak je we Francji przyjęto, jak się przedewszystkiem dokonał pełny ich przekład na język francuski. Podjął go żarliwy, oddany uczeń tamtego zadzierżystego księżuli i tragicznego buntownika — Charles Comte de Montalembert, pair de France. Tytuł jest oczywiście ważny i ważny jest wiek tłumacza: dwadzieścia kilka lat, aby ocenić wagę zaszczytu, jaki spotkał małą, polską ksiażyncę, aby odmierzyć miarę entuzjazmu, jaki ją otoczył, jaki pozwolił ją pięknie przyswoić francuszczyźnie, mimo że Montalembert nie znał trudnego języka i miał poważne kłopoty — z egzaminami.

Lammenais był już wtedy po swoim wielkim zawodzie: potępiono jego idee tym samym głosem, który przeklął polską rewolucję listopadową, uniemożliwiono mu wydawanie pisma „L'Avenir", w którem współpracował Montalembert, i którem inspirował się Mickiewicz, uprzykrzono mu pobyt w Paryżu. Daleki od wyrzeczenia się swych marzeń o zespoleniu ducha religji i wolności przeciw podłości i tyraństwu, „bien aimé Père" — otrzymał od swego ucznia i duchowego syna, polonofila równie gorącego, jak on sam, obszerne listy (świeżo ukazały się w druku). W nich młody Montalembert opisywał dokładnie swoje przejścia z tłumaczeniem „Ksiąg". Bogdan Jański „pierwszy pokutnik emigracji" walnie w niem współpracował, niespodzianie „Temps" zdołał uprzedzić inicjatywę młodego entuzjasty ogłoszeniem obszernych wyciągów, ale ostatecznie ukazało się ono jako drugi zkolei (po niemieckim)) pełny przekład „Ksiąg" na język obcy p. t. „Livre de Pélerins Polonais, Tradint du polonais d'Adam Mickiewicz par le Comte Ch. de Montalembert, suivi d'un Hymne a la Pologne par F. de la Mennais. Paris 1833". Ten hymn zaczynał się słowami, jednemi z najpiękniejszych, jakie zwrócono do Polski: „Dors, o ma Pologne, dors en paix dans ce qu'ils appelent La Tombe; mais je sains que c'est ton berceau..." Zresztą na tem nie skończyły się dzieje związku Lammenais'go z „Księgami". Zapoznanie się z przekładem objawiło mu najbliższe pokrewieństwo wyznawanych idej i kazało z najwyższym zachwytem podziwiać ich sformułowanie tej książce. „Nie czytałem nic bardziej wzruszającego i oryginalnego". „Jest to książka całej ludzkości" — w tym tonie pisał do rozmaitych osób i pod tem bezpośredniem pobudzeniem ukształtował swoje nowe orędzie ideologiczne: „Paroles d'un croyant". Można widzieć w tem, jakby podjęcie długu, jaki Mickiewicz wobec niego i jego twórczości swojem dziełem zaciągnął. Jest to bodaj dość odosobobniony w literaturze przykład zamkniętej cykliczności wpływu i inspiracji.

Po odczycie Boutcrona, który miał poza innemi i tę niebanalną własność, że nikogo nie znudził — przewodniczący zebrania min. Fr. Pułaski zaprosił obecnych do zwiedzenia wystawy: „Mickiewicz, Montalembert et Livre des Pelerins Polonais 1833—1933". Zgodnie z nazwaniem była ona doskonałą ilustracją odczytu. Zgromadziła, w sposób przejrzysty i sugestywny uszeregowała wszystko, co Francuzowi mogło wyjaśnić okoliczności, w jakich powstała ta pierwsza książka emigracji (regeneracja mistyczna i religijna: Oleszkiewicz i X. Chołoniewski, powstanie 31 r., Lammenais i jego działalność), oraz okoliczności, w jakich dokonał się jej przekład francuski. (W tym dziale wystawiono część korespondencji Montalemberta do mistrza i innych osób). Wreszcie dopełniono wystawy materjałem, ilustrującym recepcję „Ksiąg" we Francji (recenzje, listy), wreszcie ich dzieje aż do dnia dzisiejszego (przedruki, przekłady!).

Po zwiedzeniu wystawy w salach Muzeum Mickiewiczowskiego odbyła się ożywiona herbatka. Pośród pamiętnych murów znowu mieszała się mowa polska i francuska jak za dawnych lat, kiedy Montalembert przesyłał z radością i dumą egzemplarz swego przekładu Towarzystwu Historyczno-Literackiemu. Już nie dokonywało się tu, ale potwierdzało zbliżenie dwu narodów. Legitymowało się wobec przeszłości.

—o—

— **Nominacja zastępcy przewodniczącego Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego we Lwowie.** Zastępcą przewodniczącego Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego dla Lwowa mianowany został dr. Władysław Markiewicz, sędzia apelacyjny.

— **Przedłużenie terminu do składania odwołań od wymiaru podatku dla przedsiębiorstw dorożek samochodowych.** Ministerstwo Skarbu przedłużyło termin do składania odwołań od wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok 1932 przez przedsiębiorstwa dorożek samochodowych do dnia 10 czerwca 1933 r.

Komornicy mianowani na stałe dla Lwowa i innych miast.

Jak już donieśliśmy, prezes Sądu apelac. we Lwowie dr. Zieliski zamianował na stałe 82 komorników. Agencja Wschód dowiaduje się, że dla Lwowa mianowani zostali pp.: Grosman Mieczysław, Oryszczak Teofil, Czołowski Julian, Knapik Józef, Klarenbach Wilhelm, Wolański Stanisław i Bredy Stefan. Dla Brzeżan — Kwolek Bronisław, dla Czortkowa — Michalski Seweryn, dla Kołomyii — Fasowski Michał, dla Przemyśla — Ocetkiewicz Feliks, dla Drohobycza — Frydlewicz Jan i Swarowski Kazimierz, dla Stanisławowa — Szamocki Marceli, dla Złoczowa — Kruczkowski Tadeusz.

Jubileuszowy numer „Muzyki"

Wyszedł z druku 100-tny numer wydawanego w Warszawie czasopisma „Muzyka", redagowanego przez Mateusza Glińskiego. Jubileuszowy ten numer wydany został pod postacią monografji zbiorowej. Na całość składają się studja, szkice i fragmenty najwybitniejszych artystów naszej doby. Otwierają tę pracę głosy Paderewskiego, d'Annunzja i K. Szymanowskiego o istocie Muzyki, dalej w rozdziale o prawach rozwoju muzyki znajdujemy szkice i uwagi F. Busoniego — „O istocie muzyki", M. Glińskiego „Dzieje systemu dźwiękowego". P. Beckera „Czy istnieje postęp w muzyce". Rozdział „O formach wcielenia muzyka zawiera J. A. Maklawiewicza „O sztuce kompozycji" Tita Ruffo „O sztuce śpiewu" i Br. Hubermana „O grze skrzypcowej", Zb. Drzewieckiego „Problemy stylu fortepianowego" i St. Niewiadomskiego „O krytyce muzycznej".

Jak zaznacza redakcja — wiele z prac, zamieszczonych w monografji drukowanych było w poprzednich numerach „Muzyki", które jednakowoż są niedostępne dla szerszej rzeszy czytelników z powodu wyczerpania odnośnych numerów czasopisma.

Wstrząsająca zbrodnia na Zamarstynowie.

Wczoraj policja obyczajowa aresztowała poszukiwanych do dnia przedwczorajszego zbrodniczych gwałcicieli. Są to: rzeźnik Karol Skowroński ze Zboisk, Wasyl Danylczak, cukiernik ze Zamarstynowa i woźnica Teodor Łysyj. Spotkali oni na ulicy św. Marcina 12-letnią dziewczynkę Bronisławę K., córkę robotnika i zwabili ją ze sobą na przechadzkę. Gdy zaś się znaleźli koło garbarni, porwali dziecko na przyległe pole i tam kolejno dopuścili się na niej gwałtu. Nawpół żywą dziewczynkę znaleźli później przechodnie. Natychmiast przywieziono ją do szpitala, gdzie poddano ją operacji. Równocześnie policja wszczęła poszukiwania zbrodniarzy i w dniu wczorajszym ich ujęła. Wczoraj kierownik policji obyczajowej Jasiński przesłuchał chorą dziewczynkę, której życiu wciąż zagraża poważne niebezpieczeństwo. Uwięzieni zbrodniarze zostaną surowo ukarani.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Brody, 5 czerwca. Na odcinku kolejowym Ożydów-Zabłoćce rzucił się pod pociąg zdążający ze Lwowa do Brodów, Piotr Petrucha z Jaśkowicz pow. Złoczów, ponosząc śmierć na miejscu. Powód samobójstwa nieznany.

DAJ GROSZ
NA DRUŻYNY RATOWNICZE
POLSKIEGO CZERW. KRZYŻA

O napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Proces przeciw dalszym sprawcom napadu.

W grudniu ub. roku odbyła się przed tutejszym Trybunałem karnym jako sądem doraźnym rozprawa przeciwko 4 sprawcom napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim. Jak wiadomo, trzech z tych sprawców, Biłas, Danyłyszyn i Żurakowski, zostali skazani na śmierć (Żurakowskiego ułaskawiono), sprawę Kossaka odesłano do zwyczajnego postępowania.

Ponieważ według zeznań świadków w napadzie brało udział 11—12 sprawców, wszczęto za nimi poszukiwania, i niedługo w ręce sprawiedliwości dostali się dalsi sprawcy w liczbie 2-ch osób, a także ci, którzy pomagali napastnikom.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się przeciwko nim rozprawa przed Sądem przysięgłych. Prowadzi ją s. o. Medyński, jako wotanci zasiadają s. o. Tertil i s. o. Młynarski, oskarża prok. dr. Mostowski, bronią dr. Bilak, dr. Starosolski, dr. Szuchewicz, dr. Głuszkiewicz i dr. Szewczuk.

Na wstępie rozprawy wylosowano

ławę przysięgłych.

W skład jej weszli: Władysław Krzyżanowski, em. major, Ludwik Baczyski, em. referent, Roman Nowiński, adj. G. K. O., Józef Kamiński, em. major, Goett Karol, urzędnik ZUPU, Gustaw Porębski, urzędnik MKE, Antoni Buyno, rewident I. O. M., Tadeusz Rawicki, dyr. Zw. centr. fabr., Ryszard Borzęcki, urzęd. ZUPU, Marjan Adamski, urzęd. Banku cukr., dr. Karol Kolanowski, prok. Banku roln., i dr. Józef Janelli, em. dyr. Z. U. O. W., a jako zastępcy Zygmunt Baranowski, urzęd. B. G. K., i Tomasz Dzbański, urzęd. Banku Hipot.

Po odebraniu generaljów od oskarżonych odczytano

Akt oskarżenia.

W dniu 30 listopada ubiegłego roku wieczorem wstrząsnęła Gródkiem Jagiellońskim, a po chwili całym krajem smutna wieść o zbrojnym napadzie na Pocztę i Urząd Skarbowy w Gródku Jagiellońskim. Wieść głosiła o wielu rannych i zabitych. W kilka godzin później doszła do nas wieść, że w pościgu za sprawcami napadu zastrzelony został przodownik P. P. Kojat, zaś towarzysz jego Sługocki ciężko ranny.

Szczegóły tego niezwykłego napadu były następujące: W dniu 30 listopada około godziny 16.55 wtargnęło do Urzędu Pocztowego w Gródku Jagiellońskim 10 do 11-tu napastników, wśród nich 6-ciu w maskach i sterroryzowawszy gęstemi salwami rewolwerowemi urzędników i przybywającą w gmachu pocztowym publiczność, zabrali z kasy pocztowej 3232 zł. 15 gr. w bilonach, poczem na dany znak prowodyra zamachu zbiegli. Na miejscu pozostali ranni kasjer pocztowy Marjan Steblecki, kasjer Urzędu Skarbowego Michał Dębicki, księgowy Urzędu Skarbowego Wacław Kohman, woźny pocztowy Karol Klimczak, z pośród interesentów zaś ranni zostali Jan Grabiński mag. praw, Chaja Zottenberg i Izak Winter.

Śmiertelny postrzał w szyję otrzymał starszy pocztyljon Ludwik Kołacz, który na drugi dzień zmarł w szpitalu we Lwowie.

Ofiarą gęstej salwy rewolwerowej padło również dwóch napastników, których ciała znaleziono niedaleko Urzędu pocztowego, a to Mirosław Bereźnicki, student Politechniki ze Lwowa i Włodzimierz Staryk, statysta teatralny.

Na wieść o napadzie zaalarmowano wszystkie posterunki okoliczne, które puściły się w pogoń za sprawcami napadu. Na drugi dzień już pochwycono dwóch napastników napadu Wasyla Biłasa i Dmytra Danyłyszyna, którzy uciekając w kierunku Lwowa, zastrzelili ścigającego ich przodownika policji Kojata zaś ciężko ranili towarzysza jego Sługockiego. Niedługo potem aresztowano trzeciego sprawcę Marjana Żurakowskiego, a później prowodyra całego napadu Zenona Kossaka.

Rozprawa doraźna.

Przeciwko tym czterem sprawcom odbyła się w grudniu ub. roku rozprawa doraźna, która rozpoczęła się 17 grudnia. Po 5-cio dniowej rozprawie Biłas, Danyłyszym i Żurakowski zostali skazani na śmierć, zaś sprawę Kossaka odesłano do zwykłego postępowania. W dniu 23 grudnia ub. r. straceni zostali Biłas i Danyłyszyn, Żurakowskiemu zaś zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Dalsi sprawcy napadu.

Na podstawie zeznań skazanych, jakoteż w toku dalszych dochodzeń organy policyjne wpadły na ślad reszty sprawców napadu z wyjątkiem dwóch, a mianowicie Grzegorza Kupeckiego i Piotra Maksymciwa, którzy zbiegli zagranicę.

Przygotowania do napadu.

Według aktu oskarżenia napad na pocztę przygotowano w dniu 27 listopada ub. roku. W dniu tym Jarosław Biłas wręczył Wasylowi Biłasowi w Truskawcu list w zielonej kopercie, wysłany, jak się później okazało przez Zenona Kossaka, a wzywający Wasyla Biłasa i Dmytra Danyłyszyna, aby tego dnia o godzinie 5-tej popołudniu stawili się koło rafinerji nafty w Drohobyczu. Przyszedłszy na miejsce Biłas i Danyłyszyn zastali tam Zenona Kossaka, który oświadczył im, że wedle rozkazu O. U. N. mają stawić się dnia 28 listopada o godz. 10.30 na Politechnice pod zegarem, gdzie przystąpi do nich jakiś człowiek i zapyta „gdzie jest dziekan lasowy", na co mają odpowiedzieć „w suterenach". Kossak wręczył im również 2 dolary na podróż do Lwowa.

I rzeczywiście o umówionej godzinie przystąpił do nich jakiś osobnik, który po otrzymaniu hasła wyprowadził ich na ulicę i oddał ich innemu osobnikowi, którym był zabity później w Gródku, Bereziński. Ów Bereziński zaprowadził ich do mieszkania na ulicę Szymonowiczów l. 9, które w kilka dni przedtem, jak się pokazało wynajął dla celów konspiracyjnych. Tam Biłas i Danyłyszyn zastali jeszcze dwóch osobników, wieczorem zaś przyprowadzono jeszcze dalszych dwóch, z których każdy miał ze sobą próżny plecak. Bereziński pokazał następnie zgromadzonym plan urzędu pocztowego w Gródku Jagiellońskim, przytem powiedział im, że mają dokonać napadu na kasę. Pieniądze mieli zabrać Biłas, Danyłyszyn i aresztowany później trzeci sprawca Michał Kuśpiś. Tegoż dnia zebrani w mieszkaniu Bereźnickiego sprawcy w liczbie siedmiu wyjechali do Glinnej Nawarji, każdy w osobnym wagonie, skąd przez Stawczany przeszli pieszo do Gródka Jagiellońskiego i ukryli się w stodole Stefana Capa, wprowadzeni tam przez syna jego również Stefana. Następnego dnia, t. j. 29 listopada wieczorem wyprowadzono wszystkich w pole, gdzie spotkali się z Berezińskim, który sprowadził dalszych sześciu uczestników, a to zabitego później Staryka, Żurakowskiego, Kuśpisia, Maszczaka, zbiegłego Kupeckiego i jeszcze jednego nieznanego sprawcę. Uczestnikom rozdano rewolwery i oznajmiono im, że napad odbędzie się 30 listopada, pokazało się bowiem, że zabrakło im naboi i dwu z nich musiało odjechać do Lwowa, aby zaopatrzyć się w amunicję. Dzień 30 listopada spędzili w stodole. W krytycznym dniu około godziny 4-tej popołudniu wyprowadzono znowu wszystkich w pole, gdzie 6-ciu przywdziało maski, poczem ruszyli wszyscy w kierunku Urzędu Pocztowego.

Napad.

Na miejscu Maszczak grożąc rewolwerem i wystrzeliwszy kilka razy zmusił urzędnika pocztowego Tomkowa do położenia się na ziemię. Kupecki znów obsadził wejście nie wpuszczając i niewypuszczając nikogo, zabity w czasie napadu Staryk obsadził centralę telefoniczną, Bereziński zaś udał się do Urzędu Skarbowego, przyczem wszyscy oddawali gęste salwy z rewolwerów. Wśród tych salw Wasyl Biłas, Danyłyszyn i Kuśpiś wtargnęli do Kasy Urzędu Pocztowego, skąd zabrali wspomnianą wyżej gotówkę w bilonie.

Po chwili na dany znak gwizdkiem sprawcy napadu uciekli w pole, gdzie podzielono zrabowane pieniądze na dwa plecaki poczem sprawcy rozdzielili się, przyczem Wasyl Biłas, Danyłyszyn i Kuśpiś udali się w stronę Glinnej Nawarji, zaś inni sprawcy do Lwowa. Jak wiadomo Biłasa i Danyłyszyna schwytano na drugi dzień w czasie pościgu. Równocześnie aresztowano Żurakowskiego i Kossaka. Innych sprawców aresztowano później, jak np. oskarżonego Stefana Maszczuka, który brał bezpośredni udział w napadzie, aresztowano dopiero w dniu 18 grudnia ub. roku w Skniłowie, gdzie ukrywał się u tamtejszego proboszcza ks. Tymota Kowaluka.

Ukrywała go córka księdza Marja, należąca do U. O. N.

Stwierdzono dalej, że całym napadem kierował Zenon Kossak, który jako komendant powiatowy w Drohobyczu wydał przez Mikołaja Motykę rozkaz Biłasowi i Danyłyszynowi wyjazdu do Lwowa.

Oskarżony Motyka zeznał, że w roku 1929, jako uczeń 6 klasy gimnazjalnej został zwerbowany do tajnej organizacji „Junak" i należał do „piątki" w skład której wchodzili Wasyl Biłas, Dmytro Danyłyszyn, Włodzimierz Biłas, Jarosław Biłas i Aleksander Bunij. Komendantem powiatowym był Kossak. Motyka później wystąpił z organizacji, doszedł bowiem do przekonania, że „robota" O. U. N. przynosi szkodę narodowi ukraińskiemu.

Osk. Stefan Maszczak również przyznał się do zbrodni, podając, że wciągnięty został do roboty przez Berezińskiego, który mu kazał stawić się na ul. Szymonowiczów, gdzie go zaznajomiono z całym planem. Otrzymał polecenie sterroryzowania urzędnika, znajdującego się w pierwszym pokoju.

Po napadzie koło Porszny pozostawili jeden plecak z pieniądzmi, gdzie go rzeczywiście znaleziono opodal zakopali 5 rewolwerów. Jak orzekli znawcy na podstawie znalezionych łusek, z rewolwerów tych strzelano w Gródku.

Później Maszczak odwołał swe zeznania.

Oskarżeni.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Stefan Maszczak, lat 19, ucz. 8 klasy gimn., Michał Kuśpiś, lat 23, student 3 roku Politechniki, Stefan Cap, lat 21, ucz. 7 kl. gimn. w Gródku Jagiell., Zenon Kossak, lat 26, były student Uniwersytetu, Mikołaj Motyka, lat 21, ucz. gimn. zamieszkały w Truskawcu, Jarosław Biłas, lat 21, ucz. gimn., zamieszkały w Truskawcu, Marja Kowaluk, lat 22, urzędniczka pryw., zamieszkała w Skniłowie. Wszyscy oskarżeni są o zbrodnię zdrady stanu przez należenie do tajnej organizacji O. U. N., przygotowującej zbrojne powstanie przeciwko Polsce, a nadto Michał Kuśpiś i Stefan Maszczak o to, że w dniu 30 listopada wraz z innymi uzbrojeni w rewolwery wtargnęli do Urzędu Pocztowego i zabrali gotówkę w sumie 3232 zł. 15 gr. Stefan Cap o to, że dnia 29 i 30 listopada ukrył sprawców na-

padu w stodole swego ojca, czem dopuścił się pomocnictwa do zbrodni przeciwko mieniu. Zenona Kossaka oskarżono o to, że dnia 27 listopada nakłonił Biłasa i Danyłyszyna do napadu na Urząd Pocztowy czem dopuścił sie zbrodni podżegania i pomocnictwa. Mikołaja Motykę oskarżono nad to o to, że dopomagał Wasylowi Biłasowi i Danyłyszynowi przez wręczenie listów o napadzie na Urząd Pocztowy, Jarosława Biłasa również o to, że pomagał Wasylowi Biłasowi i Danyłyszynowi, zaś Marję Kawaluk oskarżono nadto, że w grudniu ub. r. ukrywała w domu swego ojca w Skniłowie sprawcę napadu Stefana Maszczaka czem dopuściła się występku przeciwko wymiarowi sprawiedliwości.

Zeznania oskarżonych.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych.

Oskarżony Stefan Maszczak, 20-letni uczeń gimn., przyznaje się do winy. Był członkiem U. O. N., zwerbowany przez Berezińskiego, który dostarczał mu też nielegalnej lektury. Posiedzenia odbywały się co miesiąca. Na tych posiedzeniach poznał również Kopeckiego. Około 27 listopada ub. r. Bereziński kazał mu stawić się na ul. Zielonej, poczem polecił mu udać się na ul. Szymonowiczów, gdzie przygotowuje się jakaś „robota". Tam zastał kilku ludzi, miedzy nimi „nieznajomego", który przedstawił plan poczty w Gródku Jagiellońskim.

Prok.: Czy była broń przygotowana?

Osk.: Było kilka rewolwerów.

Prok.: Czy ten nieznany osobnik pokazywał plan poczty?

Osk.: Tak.

Droga do Gródka.

Dalej opowiada oskarżony, że pojechał z Berezińskim, niejakim Gienkiem technikiem, Starykiem i Kopeckim do Gródka pierwszym pociągiem. Wysiedli na stacji Kamieniobród i piechota udali się do Gródka Jagiellońskiego. Z parku w Gródku technik poszedł do miasta, a inni czekali na niego. Gdy wrócił, zaprowadził ich na pocztę. Tam już czekali na nich Biłas, Danyłyszyn i dwai inni, których oskarżony nie zna. Odłożono napad do następnego dnia: Bereziński z technikiem pojechał do Lwowa. Pozostałych zaprowadził ktoś nieznajomy do stodoły, naładowanej słomą, gdzie przenocowali. Na drugi dzień wywołał ich Bereziński, który przyjechał ze Lwowa z jakimś osobnikiem w kurtce. Nie był to ten sam, który mu towarzyszył w drodze do Lwowa. Wszyscy razem poszli na pocztę. Pierwszy szedł Biłas, następnie Daniłyszyn, oskarżony i inni; razem było ich pięciu. Na poczcie weszli do pokoju i zawołali do urzędnika „ruky do hory!" Gdzie byli inni sprzysiężeni oskarżony nie wie. Kupecki został w bramie.

Przew.: Czy pan strzelał?

Osk.: Nie.

Przew. Ale słyszał pan strzały?

Osk.: Tak.

Ucieczka.

Gdy jeden z uczestników napadu dał znak gwizdkiem, zaczęli wszyscy uciekać. Kuśpiś, według zeznań Maszczaka, udziału w napadzie nie brał. Uciekano ulicami, po drodze słyszeli strzały. Na polu postanowili się rozejść. Biłas, Danyłyszyn, i ten który przyjechał, poszli osobno; reszta udała się do Lwowa. W lesie podzielili się pieniądzmi. Koło gościńca stryjskiego rozeszli się. Maszczak był kilka dni u niejakiej pani Pietrowiczowej, potem pojechał do rodziców. Na ulicy spotkał znajomą Marję Kowalukównę i opowiadał jej, że szuka go policja; Kowalukówna ukryła go w szafie. Aresztowano go 18 grudnia.

Na zapytanie, czy był bity na policji, Maszczak odpowiada przecząco.

Przy Berezińskim znaleziono przy rewizji truciznę cjankali.

Przewodniczący odczytuje pożegnalny list Maszczaka, napisany w więzieniu pod wpływem rozdrażnienia.

Prok.: Pan zeznał, że Kupeckiego pan nie znał; skąd pan wiedział, jak on się nazywa?

Osk.: Ktoś wymienił jego nazwisko.

Znajomość Maszczaka z Kupeckim, który dotychczas nie został ujęty, przedstawia się w zeznaniach oskarżonego bardzo niejasno. Wogóle zeznania jego całkowicie różnia się od zeznań, złożonych w śledztwie, gdzie przez cały czas wypierał się winy.

Oskarżony Michał Kuśpiś.

Wchodzi następnie na salę drugi oskarżony, Michał Kuśpiś. Młody chłopiec, średniego wzrostu, o nerwowych ruchach. Zeznaje pewnie i śmiało. Przyznaje się do udziału w przygotowaniach do napadu, podtrzymując swe zeznania, złożone w śledztwie, z małemi poprawkami. Do organizacji U. O. N. wciągnął go Bereziński, którego poznał na ul. Blacharskiej w lokalu „Płasta" w r. 1925 lub 26. Nie został on zaprzysiężony, ale dał słowo honoru, że będzie posłuszny rozkazom organizacji i strzegł będzie jej tajemnicy. Przysięgi nie składał, ponieważ jej

nie uznaje jako ateista.

Przew.: Taki młody i już ateista!

Oskarżony twierdzi, że już w 12 roku życia był ateista.

W październiku 1932 spotkał się Kuśpiś z Berezińskim, który opowiadał mu o projektowanym napadzie na pocztę. Do udziału w napadzie namówił go jakiś nieznajomy blondyn, polecając mu pojechać do Skniłowa. Na drugi dzień z tym samym osobnikiem — opowiada oskarżony — pojechałem do Gródka. Tym nieznajomym był, jak się później dowiedziałem, Genek. W ostatecznym dniu Kuśpiś wyszedł piechota ze Stawczan do Gródka z Biłasem, Danyłyszynem i dwoma innymi. Biłas po drodze mówił, że conajmniej połowa chłopców, biorących udział w napadzie, jest nieuświadomiona o celu podróży. Zwracał uwagę, że na poczcie mają mówić po polsku, aby wszyscy urzędnicy ich rozumieli. Według wskazania Berezińskiego miał Kuśpiś czekać w oznaczonem miejscu na nieznajomego osobnika, z którym miał sie porozumieć zapomoca umówionego hasła.

Kuśpiś, jako miejscowy, prowadził towarzyszy. Rozdano im rewolwery, ale niektórzy nie mieli nabojów — i dlatego odłożono napad na drugi dzień. Bereziński zadecydował, że

Kuśpiś nie będzie brał udziału w napadzie.

więc następnego dnia 30 listopada o godzinie 10-tej przyjechał oskarżony do Lwowa, nie wiedząc, czy Bereziński miał prawo odwołać go ze stanowiska.

Kuśpiś nie poznaje w innych oskarżonych uczestników napadu; wogóle nikogo sobie nie przypomina, z wyjątkiem Biłasa i Danyłyszna. Znał oskarżonego Capa, ale go nie widział w okresie, kiedy dokonano napadu. W zeznaniach na policji Kuśpiś obciążył Capa, obecnie stara się szczegóły te odwołać. Do sędziego śledczego zgłosił sie z odwołaniem zeznań, ponieważ nudził sie w więzieniu. Oskarżony przyznaje, że rysował plan poczty i kółkami oznaczał osoby, które miały działać w danych miejscach.

Oskarżony jest studentem Politechniki, gimnazjum kończył we Lwowie. Na wyjazdy dostawał pieniadze od matki.

Prok.: W jakim celu odwołał pan zeznania, złożone w śledztwie?

Osk.: Nie wiem.

Następnie obrońca dr. Szuchewycz oraz prokurator zadali oskarżonemu szereg pytań.

Rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego godziny 9-tej rano.

Nowa dziedzina pracy dla bezrobotnych.

Jak donosi Polska Agencja Publicystyczna, Ministerstwo Opieki Społecznej wystosowało do pp. Wojewodów okólnik w sprawie popierania inicjatywy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, zmierzającej do stworzenia nowej dziedziny pracy dla bezrobotnych.

Związek przy współudziale swych 800 Oddziałów w całej Polsce uruchomi w roku bieżącym zbiór i suszenie ziół leczniczych, dziko rosnących. Przy pracy tej znajda zatrudnienie bezrobotne robotnice wiejskie, które pracować będa pod kierunkiem należycie przeszkolonych instruktorek.

Akcja Zw. Pr. Ob. Kob. ma na celu również ograniczenie przywozu ziół z zagranicy, oraz wzmożenie wywozu ziół. Mimo że bogactwo ziół leczniczych w Polsce jest tak wielkie, iż możnaby wywozić ich rocznie na sumę kilkunastu milionów złotych, dotychczas przywozi się zioła z zagranicy na sumę kilku milionów rocznie.

Tajemnica uprowadzenia żony kupca.

Przedwczorajszej nocy przed kamienicę przy ul. Janowskiej 76 zajechało auto. W chwilę potem rozległy się krzyki i płacz kobiecy i przebudzeni lokatorowie sąsiednich domów ujrzeli jak zamieszkały tam kupiec Krieg przy pomocy dwóch jeszcze innych mężczyzn wciągał do auta swoją żonę, stawiającą rozpaczliwy opór. Po chwili auto odjechało, uwożąc rozpaczliwie krzyczaca kobietę. Na zapytania świadków tego niezwykłego zajścia, kupiec Krieg odpowiedział, że jego żona jest umysłowo chora, więc wywiózł ją do Zakładu obłąkanych. Nie podał jednak do którego. W sprawie tej policja śledcza wdrożyła energiczne dochodzenia. Tajemnicze to uprowadzenie nabiera posmaku wstrząsającej sensacji, zwłaszcza na tle pogłosek, podług których Krieg od dłuższego już czasu znęcał się nad swą żoną i głodził ją.

ZE SPORTU.

MISTRZOSTWA TENISOWE WARSZAWY.

Na kortach WLTK. ozegrane zostały w niedziele finałowe rozgrywki o mistrzostwo Warszawy. W grze pojedyńczej pań w półfinałach Pozowska wygrała z Grabczewską 6:1, 6:1, a Lilpopówna wyeliminowała Neumannównę 6:0, 6:3. W finale Pozowska zdobyła mistrzostwo Warszawy, bijąc Lilpopównę 7:5, 5:7, 8:6.

W półfinałach panów Spychała, b. mistrz juniorów, odniósł zwycięstwo nad Karasiewiczem 6:1, 6:0, a Warmiński wygrał z Popławskim 6:2, 0:6, 6:4.

W poniedziałek na kortach WLTK. odbyły się finałowe spotkania o mistrzostwa Warszawy w tenisie.

W grze pojedyńczej panów zwyciężył Warmiński, bijąc mistrza juniorów Spychałę po ciężkiej walce 8:6, 12:10, 6:3.

W grze mieszanej zwyciężyła para Pozowska-Popławski, bijąc Lilpopównę-Warmińskiego 6:3, 6:2.

W grze podwójnej panów tytuł mistrzowski zdobyli Warmiński-Popławski, zwyciężając parę Spychała-Tarnowski 6:1, 6:3.

ZWYCIĘSTWO POZNANIA NAD BRUKSELA.

W niedzielę odbył się w Poznaniu międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Poznań-Bruksela, zakończony zwycięstwem Poznania w stosunku 61:54 pkt.

Techniczne wyniki zawodów podajemy poniżej:

100 m. 1) Baniakowski (Poznań) 11 sek. (nowy rekord okręgu poznańskiego). 2) Naessens (Bruksela) 11'2.

110 m. przez płotki: 1) Pinet (B) 16 (rekord belgijski wyrównany). 2) Bosmans (B.) 16'3.

Rzut kulą: 1) Heliasz (P.) 15'94 (wynik ten świadczy o światowej formie Heljasza). 2) Tilgner (P.) 14'43. 3) Vos (B.) 12'84.

Rzut oszczepem: 1) Turczyk (P.) 60'5. 2) Mikrut (P.) 57'05. 3) Etienne (B.) 56'50.

Skok o tyczce: 1) Adamczak (P.) 3'59) 2) Etienne (B.) 3'40. 3) Zakrzewski 3'40.

400 m.: 1) Biniakowski (P.) 50 sek., 2) Prinsen (B.) 51'3. 3) Verhaert (B.). 4) Marciniec (P.).

800 m.: 1) Wechnicki (P.) 1:58.6. Coensaerts (B.) 1:59.

3000 m.: Merchal (B.) 8:57.6. 2) Janowski (P.) 9:04.4 (rekord okręgu poznańskiego).

Rzut dyskiem: 1) Heliasz (P.) 44.70, 2) Vos (B.) 39.01, 3) Tilgner (P.) 37.45.

Sztafeta szwedzka: 1) Bruksela w składzie: Verhaert. Prinsen. Burg. Neassens, w czasie 2:08.8. 2) Poznań.

Zawody wzbudziły olbrzymie zainteresowanie na stadionie zebrało się przeszło 5000 widzów. Obecni byli m. in. wojewoda Raczyński, prezydent miasta Ratajski, konsul belgijski i inni.

Program radjowy.

Środa, 7 czerwca.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk., St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżacy. 12'10: Muzyka z płyt gramof. 13'20: Kom. Państw. Instyt. Meteor. 13'25—15'10: Przerwa. 15'10: Kom. Państw. Instytutu Eksportowego. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Przegląd komunikacyjny. 15'30: Audycja harcerska w zwiazku z Międzynarodowym zlotem skautów w Godolo. 16'45: Opowiadanie dla dzieci „Szczęsna i gwoździki" w/g J. Kolonna - Walewskiej w opr. cioci Ady. 16—16'40: Trans. z Warszawy ze stadjonu w Łazienkach Międzynarodowych Zawodów konnych. 16'40—17: Trans. z Krakowa. Odczyt. 17—17'15: „Studjum w wyższej szkole dla handlu zagranicznego" wygł. prof. dr. August Zierhoffer (z cyklu odczytów radjowych dla abiturjentów). 17'15—17'40: Płyty i kwadrans akcji Radjo - Dzieciom. 17'40: Trans. z Warszawy. „Warstwy pracujące w roli spożywców" wygł. dr. H. Kołodziejski. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna (ewentualnie transmisja z zawodów hippicznych). 18'40: Repertuar teatrów lwowskich i „Silva Rerum". 18'45: Felicton Fr. Ossendowskiego „Serca gorejące". 19: „Jan Stanisławski i Leon Wyczółkowski" wygł. p. Stanisław Machniewicz. 19'15: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy. Feljeton literacki. „Balzac, patron współczesnej powieści społecznej" wygł. dr. Tadeusz Boy - Żeleński. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: „Podróż po Warszawie". 21: Wiadomości sportowe. 21'05: Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 21'10: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Very Broch. 22: „Na widnokręgu". 22'15: Lekkie piosenki w wyk. p. Eugenji Łasowskiej art. op. 22'30: Muzyka z płyt gramof. 22'40: (Warszawa). Odczyt w języku angielskim p. t.: „Stosunki gospodarcze angielsko - polskie" wygł. p. Stanley Philipson. 22'40: (Lwów). Audycja literacka: „Legenda w czystem polu", przypowieść Stefana Grabińskiego — odczyta dr. Leopold Kielanowski. (Lwów—Kraków). 22'55: Komunikaty. 23—24: Tr. z Budapesztu: Muzyka taneczna.

Czwartek, 8 czerwca.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11'57: Sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Muzyka z płyt gramof. 13'20: Kom. Państw. Instyt. Meteor. z Warszawy. 13'25 — 15'10: Przerwa. 15'10: Kom. Państw. Instyt. Eksportowego. 15'15: Komunikat ogspodarczy. 15'25: Lwowska Giełda Zbożowa. 15'30: Chór szkoły powsz. w Hoszowej odśpiewa szereg pieśni polskich i ruskich. 16: „Lot Hausnera z Ameryki do Polski" wygł. p. R. Voelpel. 16'15: Muzyka z płyt gramof. 16'25: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16'40: Trans. z Warszawy. „Dlaczego poświęcamy sportowi tyle uwagi?" wygł. płk. W. Kiliński. 17: Muzyka z płyt gramof. 17'40: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Chór szkolny. 18'30: Muzyka lekka. W przerwie: repertuar teatrów lwowskich. 19: Rozmaitości. 19'15: Komunikat Małop. Tow. Zachęty do hodowli koni. 19'20: Kom. rolniczy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. 19'30: Kwadrans literacki. „Pierwsze rozczarowanie artysty" fragm. z powieści Romain Rollanda „Jan Krzysztof". 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. Koncert muzyki lekkiej P. R. w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 21: Wiadomości sportowe. 21'05: Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 21'10: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Umberto Macneza. Przy fortepianie Ludwik Urstein. 21'40: Trans. z Warszawy. Słuchowisko „Raduz i Mahulena" p/g Juljusza Zeyera. 22'25: Muzyka taneczna z Palais de danse „Bristol" we Lwowie. 22'55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna.

ZWIĄZEK STRZELECKI

№ 93. ORGAN ZARZĄDU VI. OKRĘGU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO 7 VI. 1933.

ZADWÓRZE.

Sam dźwięk słowa wywołuje refleksje, przywodzi na pamięć przeszłość niedawną — niezapomniany rok 1920. Mimowoli biegnie myśl i na wyniosłej staje mogile, w której śpią cicho szare postacie bohaterów, chce bodaj na krótki moment wspomnieć te chwile „krwi i chwały", błyskawicą wizji wznieść się na wyżyny poświęcenia, którego oni byli twórcami. W szeregu zwycięstw czy klęsk, w szeregu wysiłków i czynów żołnierza — niewiele jest takich, z któremi wzrosłaby się religijna niemal cześć, jak to ma miejsce z bitwą zadwórzańską. Szczególnie drogą jest ona dla Lwowa, bo na przedpolach lwowskich stoczona siłami jego dzieci, i tego kraju, którego jest stolicą, kładąca jeszcze jedną pieczęć na kartach historji, gdzie na początku widnieją słowa: „Semper fidelis". Bitwa ta była dowodem, że ten ochotniczy żołnierz gotów był naprawdę ostatnią wytoczyć krew, barykady uczynić z własnych ciał i zatrzymać na nich wraże zastępy wroga. Młody żołnierz wykazał, jak bardzo był godzien imienia potomków tych, co w XVII wieku wstrzymywali nawałę kozacko-tatarską, i tych, co strachem uczynili imię żołnierza polskiego tam, gdzie tylko stanęła jego stopa. Od oficerów aż do ostatniego szeregowca szło silne przekonanie, że za żadną cenę nie można Lwowa oddać, że gwiazda listopada 1918 roku zblednąć nie może, i honor grodu Ziemi czerwieńskiej utrzymany być musi.

Jaki był efekt strategiczny stoczonej bitwy, wykażą kiedyś dzieje, mierząc ją na tle ogólnym kampanji. Faktem niezaprzeczonym jednak, którego skutki prawie natychmiast się okazały, był olbrzymi efekt moralny, który w chwiejnych czy złamanych wlał nowe siły, ożywił serca i napełnił pewnością zwycięstwa. Niemożliwem stało się, aby naród, takich mający żołnierzy, wojnę przegrał.

Za nadzwyczajne czyny, za wierną służbę, za dobrze spełniony obowiązek względem siebie, nagradza państwo czy naród te jednostki, które z naddatkiem spełniają swoje zadania. Bohaterom, ległym na polu walki, sypie mogiły i pomniki stawia dla wiecznej pamięci następnych pokoleń. Lecz dla szczególniej drogich specjalne wynajduje odznaczenia, które żyją, przypominają wszystkim o wydarzeniu wielkiem, nie czekając aż ktoś zaciekawiony czy zabłąkany pokrytą mchem tablicę odczyta. Gdy przed Maratonem zastępy greckie lawinę Persów zatrzymały i rozbiły, gdy strwożonym mieszkańcom Aten żołnierz grecki, biegnąc z pola bitwy do miasta, wieść przyniósł radosną — na wieczną i żywą pamiątkę przeszła nazwa biegu maratońskiego. Pamięć zwycięstwa i pamięć wysiłku — kiedy w Związku Strzeleckim chciano pamięć zadwórzańskich bohaterów uczcić, kiedy chciano żywym uczynić wzór żołnierza i dać odczuć jego wysiłki — zorganizowano „Marsz Zadwórzański", który rokrocznie, jako symbol ofiary i poświęcenia oraz dumy narodowej, stawia przed swoimi członkami. Z otwartych pól — mogił i krzyżów — czyta strzelec te dzieje, które bracia jego wypisali. W wysiłku fizycznym zaprawia się do tej służby, która każdej chwili może być potrzebna. W czujnej straży gotowym być i wdrożonym nietylko do spełnienia powinności, ale móc dorównać tym, co tworzą duchową, przednią straż. I to jest to wielkie znaczenie wychowawcze „Marsza Zadwórzańskiego", możność fizycznego niemal odtwarzania historji.

Dr. Józef Skrzypek.

Otwarcie obozów letnich P. W. w Pasiecznej.

W dniu 1 czerwca b. r. nastąpiło uroczyste otwarcie obozów letnich P. W. oddziałów Z. S. w Pasiecznej koło Nadwórnej. Obóz ten zgromadził około 600 strzelców z terenu Okr. Korpusu Nr. VI.

Uroczystość rozpoczęło podniesienie flagi państwowej z odegraniem hymnu państwowego, strzeleckiego i przemówienie Komendanta Grupy kpt. J. Szopy, który w krótkich, jędrnych słowach żołnierskich wezwał uczestników do intenzywnej pracy w myśl zasad ideologji strzeleckiej „każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem".

Następnie przy dźwiękach orkiestry strzeleckiej ruszyły komp. oboz. na swe zajęcia.

Uroczystość zaszczycili przedstawiciel Rządu p. starosta Zeiss, inspektor Małop. Straży celnej p. Grodyński z swym adjutantem oraz kierownik kolejki „Foresta".

Kronika strzelecka.

Koncentracja Oddziałów Związku Strzeleckiego pow. stanisławowskiego w Haliczu. W dniach 27 i 28 maja b. r. odbyła się w Haliczu koncetracja Oddziałów Z. S. pow. stanisławowskiego w której udział wzięło 18 Oddziałów Z. S. w tem 5 żeńskie jakoteż 3 orkiestry strzeleckie z Halicza, Łyśca i Chorostkowa.

Dnia 27 maja o godz. 19'30 zebrały się wszystkie Oddziały na błoniach nad Dniestrem, skąd nastąpił wymarsz na „Wysoki Zamek". Tam przy świetle płonących ognisk odbył się apel w czasie którego odśpiewano Rotę. Następnie referent wychowania obywatelskiego ob. Hrycylak przemówił do zebranych Oddziałów, kreśląc w mocnych słowach genezę, historję i zadania Związku Strzeleckiego. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Pierwszego Komendanta Głównego Z. S. Marszałka Józefa Piłsudskiego, orkiestra strzelecka odegrała marsz. I. Brygady.

O godz. 21 odbyło się przedstawienie (rewja) dla Strzelców w Sokole, w czasie którego „Teatrzyk Strzelecki" Z. S. Oddziału Stanisławów miasto, z miejsca zdobył sobie sympatję strzelców doskonałą grą, a zwałszcza ob. Mikulskiego kierownika zespołu.

Dnia 28 maja o godz. 4-tej alarm zmobilizował wszystkie oddziały męskie, które z kwater w szkole powszechnej wymaszerowały na ćwiczenia bojowe w terenie pod dowództwem Komendanta Podokręgu Z. S. kpt. Lubczyńskiego. Po powrocie z ćwiczeń, które wykazały wielką sprawność Oddziałów, odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym przy współudziale reprezentatów władz, zaproszonych gości i publiczności. Następnie przed magistratem pięknie udekorowanym w oczekiwaniu defilady zebrali się reprezentanci władz; p. starosta Pajączkowski, p. starosta Skibicki, prezes mgr. Kotlarczuk F., kpt. Lubczyński, prezes sędzia Kadów, inż. Komorowski i wielu innych, reprezentanci stowarzyszeń oraz tłumy publiczności. Defilada wszystkich Oddziałów strzeleckich, którą prowadził Komendant Powiatu ob. pow. Voelpel St., wzbudziła ogólny entuzjazm doskonałą postawą strzelców, mimo uciążliwych ćwiczeń.

O godz. 13-tej odbył się wspólny obiad żołnierski przy współudziale reprezentantów władz. Popołudniu odbyły się na „Wysokim Zamku" ćwiczenia lekkoatletyczne, oraz zabawa strzelecka, podczas której popisywała się doskonała orkiestra strzelecka z Łyśca.

Wieczorem „Teatrzyk Strzelecki" urządził przedstawienie (rewję) dla szerszej publiczności, która rzęsistemi oklaskami darzyła wykonawców rewji, jak ob. Mikulskiego, ob. Lewicką, ob. Gordziewicza i innych.

Koncentracja, która obfitowała w podniosłe momenty, n. p. w czasie wieczornego apelu i przemówienia na „Zamku", w czasie defilady i t. p., była wspaniałym pokazem sprawności strzeleckiej, wykazała doskonałą organizację imprezy, zakrojonej na wielką skalę, wystawiła piękne świadectwo kierownictwu pracy strzeleckiej powiatu stanisławowskiego.

Marsz Zadwórzański.

Dorocznym zwyczajem odbył się w roku bieżącym „Marsz Zadwórzański", zorganizowany przez Komendę VI. Okręgu Związku Strzeleckiego. W sobotę, dnia 3. b. m. przybyły do Zadwórza 3 kompanje strzeleckie, oraz reprezentanci Władz i Społeczeństwa, celem złożenia hołdu poległym pod Zadwórzem Bohaterom. Wśród obecnych pod kurhanem zauważyliśmy pp. dra Weryńskiego Jana, prezesa Zarządu VI. Okręgu Z. S., mjr. Marjana Stachelskiego, komendanta VI. Okr., starostę przemyślańskiego Mieczysława Grodowskiego, Józefa Banasia, prezesa Powiatu w Przemyślanach, prof. dr. Włodzimierza Mozołowskiego, prof. dr. Eustachego Żylińskiego.

Na nasypie, u stóp kurhanu zebrała się ludność miejscowa i przybyli specjalnym pociągiem Lwowianie, dalej zaś ustawiły się trzy kompanje strzeleckie oraz oddział konny Z. S. O. Lenczowski niegdyś kapelan pierwszej brygady Legjonów odprawił nabożeństwo żałobne za poległych i wygłosił podniosłe przemówienie. Po nim zabrali głos panowie plk. Stark imieniem Komendanta Garnizonu oraz dr. Włodzimierz Mozołowski imieniem Zw. Strzeleckiego.

Wieczorem zaczęły się ostatnie przygotowania techniczne do marszu. Dziś jeszcze odbędzie się odprawa drużynowych i kontrolorów. Główny Komisarz Marszu, ob. mjr. Marjan Stachelski przypomina zasady organizacji Marszu.

Niedzielnym rankiem odbywa się start drużyn zawodniczych. Staje ich do marszu 11 — same drużyny strzeleckie. Dwie z z nich wystawił Lwów, Oddział Łyczaków i Oddział im. Piątek — Herwina, inne przybyły z Brzeżan, Buska Kamionki Str., Rawy Ruskiej, Stryja, Śniatyna, Warszawy (Oddział Powązki) i Żółkwi. O godz. 4 min. 19 startuje pierwsza z drużyn, za nią inne w trzyminutowych odstępach w kolejności losem wyznaczonej.

Pierwszy, dziesięciokilometrowy etap marszu wiedzie do Kurowic. Ten odcinek drogi nie będzie wliczony do czasu Marszu, chodzi tylko o to, by się drużyny, rozchodziły, nie zrywając przedwcześnie sił zbyt szybkim startem. Tu już można poznać wytrawne drużyny marszowe: idą sobie spokojnie, prawie wolno, nie przejmując się bynajmniej tem, że je inne, bardziej zapalone, wymijają. Im spokojniejszy start, tem więcej sił będzie na ostatnim odcinku, przed metą. W Kurowicach jest przymusowy półgodzinny odpoczynek. Wielkie powodzenie ma punkt odżywczy, zaopatrzony obficie w lemoniadę, kawę, mleko i przekąski. Po odpoczynku startują zawodnicy ostro, by zdobyć jak najlepszy czas. Droga wiedzie stąd przez Ostrów do Winnik. W Ostrowiu znajduje się pomocniczy punkt opatrunkowy i odżywczy, na którym strzelczynie podają przechodzącym drużynom napoje, cytryny i cukier. Na tym odcinku widać już pierwsze objawy zmęczenia: wysiłek idących staje się coraz większy, coraz częściej jedne drużyny starają się prześcignąć inne, od czasu do czasu kładzie się bezwładnie na trawie przydrożnej przemęczony zawodnik. Najwięcej odpada ich na przestrzeni między Ostrowiem a Winnikami. Przyczyna tego jest przedewszystkiem fatalny stan gościńca i nieznośny, duszący wprost kurz, unoszący się z wapnistej drogi. Tylko 4 drużyny przybyły do Winnik w pełnym składzie — obie lwowskie, warszawska i rawska. Już teraz widać, że doskonała drużyna z Warszawy zdobędzie pierwsze miejsce: idą szybko, energicznie, ale ogromnie miarowo i czuje się, patrząc na nich, wspólność i zgodność wysiłku.

W Winnikach odpoczynek 45-minutowy. I tu znów pobieżne zbadanie zawodników, i pełne powodzenie obficie zaopatrzonego i sprawnie funkcjonującego bufetu. Teraz rozpoczyna się ostatni etap marszu, zawodnicy dobywają wszystkich sił, prąc jak najszybciej naprzód.

Tymczasem na ulicach miasta, któremi trasa marszu prowadzi, zbierają się tłumy ciekawych. Około godz. 11 przybywają do mety przed gmachem D. O. K. pierwsze drużyny. Zmęczonych i spragnionych piechórów pokrzepiają napojami i kawą strzelczynie z Akademickiego Oddziału Z. S., a potem przewozi się ich samochodami na strzelnicę bojową na Hołosku. Strzelanie odbywa się drużynami, do sylwetek umieszczonych w odległości 100 m., w ciągu jednej minuty. Wymagane minimum jest tyle punktów trafionych, ilu jest członków drużyny.

Najlepszy wynik marszu osiągnęła drużyna Warszawa - Powązki, odbywając przestrzeń 34 km. z Kurowic do Lwowa w 3 godzinach, 39 minutach, 13 sekundach, drugie miejsce zajął Śniatyn godz. 4'04'50, trzecie Stanisławów godz. 4'06'52. Najlepsze wyniki w strzelaniu osiągnęła drużyna z Brzeżan, drugie miejsce zajął Śniatyn, trzecie Stanisławów. Kolejność miejsc zdobytych przez drużyny Okręgu Lwowskiego jest nast.: Brzeżany, Śniatyn, Stanisławów, Rawa Ruska, Lwów - Łyczaków, Lwów O. im. Piątek-Herwina, Żółkiew, Stryj.

Nagrodę przechodnią m. Lwowa,herb Miasta, zdobyła po raz trzeci z rzędu drużyna warszawska, zdobywając ją teraz na stałe, szarfę mistrzowską za najlepsze strzelanie i najlepszy czas marszu Okręgu VI. Z. S. Brzeżany. Drużyny, które zdobyły dalsze miejsca otrzymały szereg nagród w postaci pucharów pamiątkowych, karabinków, żetonów i dyplomów. Wręczenia nagród dokonał po wspólnym żołnierskim obiedzie prezes Zarządu Głównego Z. S. ob. Franciszek Paschalski w obecności Komendanta Głównego Z. S. ob. płk. Władysława Rusina, prezesa Zorządu VI. Okręgu Z. S. ob. dra Jana Weryńskiego, komendanta VI. Okr. Z. S. ob. mjr. Marjana Stachelskiego oraz innych członków Zarządu i Komendy Z. S.

Co się tyczy organizacyj i przeprowadzenia technicznego zawodów podkreślić trzeba, że stały one pod każdym względem na wysokości zadania. Niezwykle sprawna i troskliwa opieka lekarska pod kierownictwem lekarza okręgowego Z. S. ob. dra Fryderyka Lorbera, bez zarzutu przeprowadzone wyżywienie i składnie funkcjonujące punkty odżywcze, zorganizowane przez por. Adama Smutnego i ob. Otylję Wesołowską przy pomocy strzelczyń z oddziałów lwowskich i gliniańskich, sumienna praca brygady kontrolnej, pod komendą ob. kpt. Emila Kumora, a przedewszystkiem sprężyste, spokojne i pewne kierownictwo całością, spoczywające w rękach Głównego Komisarza Marszu, ob. mjr. Marjana Stachelskiego — stworzyły konieczne warunki odbycia i pomyślnego przebiegu tak ważnej a trudnej próby sprawności bojowej oddziałów.

ROZWÓJ ŁUCZNICTWA.

Okręgami, które najwcześniej przystąpiły do pracy, są Poznań i Lwów. W Poznaniu w czasie od 12 lutego do 12 kwietnia b. r. zdobyło 27 odznak III. klasy, we Lwowie okres od 14 marca do 23 kwietnia b. r. przyniósł 25 nowych odznak bronzowych, oraz jedną srebrną — II. klasy. Stan liczbowy posiadaczy Odznaki Łuczniczej III. kl. wynosi obecnie 430. Druga klasa liczy w swoich szeregach 53 osoby. Stan liczbowy I. klasy powiększył się o dwie odznaki złote. Jedna została zdobyta w Warszawie przez gen. dr Roupperta, szefa Dep. Zdrowia Ministerstwa Spraw Wojskowych i wiceprzewodniczącego Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. Generał Rouppert z niezwykłym zapałem uprawia strzelanie z łuku na torze obok gmachu P. U. W. F. i P. W. w Warszawie. Wysoki wynik, jakim zakwalifikował się do I. klasy, stawia go w szeregu najlepszych łuczników Polski. Gen. Rouppert uzyskał 154 pkt. na odległość 30 metrów.

Udział Strzelczyń w Marszu Zadwórzańskim.

Zadaniem Oddziałów żeńskich Zw. Strz. jest ścisła współpraca z oddziałami męskiemi. Współpraca ta uwydatnia się specjalnie przy wszystkich wystąpieniach nazewnątrz Zw. Strzel.

Jedną z głównych imprez Z. S. Okręgu Nr. VI. jest doroczna impreza „Marsz Zadwórzański". Rozkazem Komendy Okręgu zostały powołane oddziały żeńskie do współudziału w formie zajęcia się wyżywieniem zawodników marszu.

Z zadania tego wywiązały się Oddziały żeńskie pierwszorzędnie i zyskały pochwały swych władz przełożonych, za dobre zorganizowanie oraz sprawne funkcjonowanie t. zw. pułków żywnościowych. Punktów żywnościowych było ogółem 6. A to: w Zadwórzu, gdzie podano w przeddzień marszu kolację na 300 osób i rano przed marszem śniadanie na 250 osób. Służbę pełnił tu oddział żeński „Radziechów".

Następnie punkty żywnościowe: Kurowice, Ostrów, Winniki, punkt przy mecie w D. O. K. i na Hołosku obsługiwały kolejno również sprawnie oddziały z Glinian, ze Zniesienia oddział żeński, ze Lwowa im. M. Mościckiej oraz oddział akademicki. Oddział im. Dulębianki miał specjalnie ciężkie zadanie, bo przyrządzenie obiadu dla wszystkich zawodników oraz zaproszonych gości — i kolacje dla odjeżdżających zawodników.

Pomimo ciężkiej pracy, trwającej do późnego wieczora w przeddzień marszu, a od świtu w sam dzień marszu — strzelczynie po spełnieniu swych zadań przy punktach żywnościowych — wzięły udział w defiladzie, postawa zaś ich świadczyła najlepiej, że zdały egzamin na sprawne i dzielne członkinie społeczeństwa i wystawiły świadectwo organizacji, która je tu tak wyszkoliła i do życia społecznego przysposobiła.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 947/32. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana Jakób Bretschneider, kupiec w Korolówce. Na wniosek firmy Junar i Nachwalger w Stanisławowie strony egzekwującej przez adwokata Dra Junga w Borszczowie odbędzie się dnia 8. sierpnia 1933 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 25 na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności w Korolówce położonych 3/4 whl. 325 gm. Korolówka. Oznaczenie realności pbud. 370 wraz z domem mieszkalnym. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 1672 zł. 50 gr. Najniższa oferta 1115 zł. Połowa whl. 68 gm. Korolówka. Oznaczenie realności pbud. 367/1 niezabudowana. Wartość szacunkowa 360 zł. Najniższa oferta 240 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki w Borszczowie jako Sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Sąd Grodzki

Borszczów. dnia 10 lutego 1933. 2167

Km. 1201/33. Obwieszczenie. Dnia 17 czerwca 1933. o godz. 9 rano. w lesie „Słony potok" dobra Monasterzyska. odbędzie się licytacja 2000 kup drzewa opałowego (pnie i gałęzie) z drzewostanu 25-letniego wartości około 10000 zł., L. Lewicki. komornik Sądu Monasterzyska. 2168/K

Km. 1257/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana: 1) Meier Perl, 2) Giza Perl indentyczna z Gizą z Gutsteinów Perl w Monasterzyskach. Na wniosek wierzyciela przystępującego E. 4402/31. Salomona Bergera. kupca w Monasterzyskach odbędzie się dnia 4 lipca 1933 o godzinie 9 przedpołudniem w Sądzie Grodzkim w Monasterzyskach, biuro Nr. 3, na zasadzie już zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. Monasterzyska whl. 483 i 515. Oznaczenie realności: 1269/1440 i 23028/69102 części i 16083/17280 i 161196/8294400 częsc domu murowanego parterowego z podwórzem i ogródkiem stanowiące jedną całość gospodarczą, przy ul. Królowej Jadwigi Nr. 3. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 9205 zł. 80 gr. Najniższa oferta 4602 zł. 90 gr. Do realności whl. 483 i 515 ks. gr. gm. Monasterzyska należą następujące przynależności: ogrodzenie z siatki drucianej z podmurowaniem, 2 drzewa owocowe. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Leonard Lewicki. komornik Sądu Grodzkiego w Monasterzyskach. 2169/K

E. 136/32. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana Jan Powadiuk. syn Bartka w Burdiakowcach. Na wniosek Skarbu Państwa przez Prokuratorję Generalną Rzplitej P. Oddz. we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 8 sierpnia 1933 o godz. 9-tej przed południem w biurze Nr. 25 na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności. Whl. 1227 gm. kat. Burdiakowce. Ozanczenie realności pgr. 165 rola. Wartość szacunkowa 1270 zł. Najniższa oferta 847 zł. Whl. 1270 gm. Burdiakowce. Oznaczenie realności pgr. 863/1 pgr. 863/2 i pgr. 916 rola. Wartość szacunkowa 2450 zł Najniższa oferta 1634 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd Grodzki w Borszczowie jako Sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Sąd Grodzki

Borszczów, dnia 7 lutego 1933. 2170

Km. 1207/33/2. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Tłustem, zamieszkały w Tłustem na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 lipca 1933 r. od godz. 15 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Sadkach. składających się z jałówki. 1 klaczy. 1 konia. lochy. mebli. dywana, obrazów, zegarka, oszacowanych na łączną sumę 932 zł.. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży. w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Antoni Pacławski
w Tłustem. 2171/K

Tłuste, dn. 2 czerwca 1933.

I. Km. 1817/33. Edykt licytacyjny. Dnia 6 lipca 1933. o godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Białej, biuro nr. 9, egzekucyjna sprzedaż realności lwh. 1075 ks. gr. gm. kat. Lipnik. obejmująca obszar 213 sążni. Na realności tej stoi budynek mieszkalny złożony z dwóch pokoi i kuchni z przynależnościami. budynek murowany na cele przemysłowe o dwóch ubikacjach do którego dobudowana jest pralnia z piecem żelaznym. Przez realność przechodzi bocznica kolejowa. Realność ta posiada prawo współużywania tej bocznicy. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 15106 zł. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie może dojść do skutku wynosi 7553 zł. Wadjum wynosi 1510 zł. 60 gr. Warunki licytacji są do przejrzenia w biurze komornika. rewiru I., w Białej, hotel pod „Czarnym Orłem". drzwi 27.

Komornik Rewiru I.

Biała, dnia 30 maja 1933 r. 2172/K

Km. 1021/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Grzymałowie, zamieszkały, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 27 czerwca 1933 r., od godz. 15 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Grzymałowie. składających się z maszyny do młócenia zboża „fy Cegielski" z pasem, 1 szafy, lustra, sofy, zegara, oszacowanych na łączną sumę 560 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: Teodor Butkowski. 2174/K

Grzymałów, dn. 1 czerwca 1933.

Km. 775/33. Komornik Sądu Grodzkiego w Chodorowie, na zasadzie art. 636 i 637 k. p. c. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 21 czerwca 1933 roku o godzinie 16-tej w Ottyniowicach odbędzie się licytacja ruchomości. należących do dłużniczki Ks. Marji Woronieckiej, właścicielki dóbr w Ottyniowicach. Zlicytowane będą następujące ruchomości: 1) 6 srebrnych lichtarzy. 2) 1 odbiornik radjowy Telefunken z głośnikiem i akumulatorem. 3) 6 foteli (czerwono krytych). 4) 2 otomany (czerwono kryte). 5) 1 lustro, duże w złoconych ramach, 6) 2 obrazy olejne (jeleń i sarna). 7) 1 kredens jesionowy oszklony. 8) 1 lustro w dębowych ramach. 9) 2 komody jesionowe. 10) 2 stoły okrągłe fornirowane 11) 1 taca srebrna, prostokątna duża. 12) 1 taca srebrna owalna duża. 13) 1 taca srebrna, okrągła. duża, 14) 1 szafa jesionowa. duża. 15) 1 biurko jesionowe z szklaną płytą, 16) 1 biurko dębowe fornirowane. 17) 2 kilimy wzorzyste nad łóżka, 18) 1 szafa lakierowana na biało z lustrami, 19) 1 makata japońska. 20) 1 stół jesionowy na 12 osób, 21) 12) krzeseł jesionowych obitych skórą, 22) 2 tacki srebrne małe. 23) 1 lampa wisząca naftowa mosiężna. 24) 1 lustro duże w biało lakierowanych ramach, 25) 1 skóra z białego niedźwiedzia. 26) 4 wazki srebrne. oszacowane na łączną sumę 2.180 zł. Wystawione na licytację ruchomości oglądać można na pół godziny przed terminem licytacji w domu dłużniczki. 2175/K

Km. 20/33. Edykt licytacyjny. Dnia 11. lipca 1933, o godz. 10-ej przedpoł. odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Żółkwi w biurze Nr. 2, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Smereków. 1) Whl. 1140. Oznaczenie realności: połowa pgr. lk. 2060. 2) Whl. 1141 — połowa pgr. lk. 1022. 3) Whl. 1147 — połowa pgr. lk. 2103, 2120. 4) Whl. 164 — połowa pgr. lk. 565/1. 1121/3, 2245. 5) Whl. 1156 — połowa pgr lk. 165/2. 6) Whl. 1157 — połowa pgr. lk. 866, 867. 7) Whl. 1168 — połowa pgr. lk. 2031, 2136. 8) Whl. 1169 — połowa pgr lk. 755, 756. 9) Whl. 1170 — połowa pgr. lk. 1050. 10) Whl. 1171 — połowa pgr. lk 1055. 11) Whl. 1172 — połowa pgr. lk. 600. 12) Whl. 1173 — połowa pgr. lk 1040. 13) Whl. 1175 — połowa pgr. lk. 542/2, 543. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: ad 1) 532 zł.; ad 2) 375 zł.; ad 3) 724 zł.; ad 4) 1035 zł.; ad 5) 62 zł. 50 gr.; ad 6) 125 zł.; ad 7) 240 zł.; ad 8) 325 zł.; ad 9) 375 zł.; ad 10) 273 zł.; ad 11) 122 zł. 50 gr.; ad 12) 360 zł.; ad 13) 275 zł. Najniższa oferta: ad 1) 354 zł.; ad 2) 250 zł.; ad 3) 482 zł. 67 gr.; ad 4) 690 zł.; ad 5) 41 zł. 66 gr.; ad 6) 83 zł. 32 gr.; ad 7) 160 zł.; ad 8) 216 zł. 65 gr. ad 9) 250 zł.; ad 10) 182 zł.; ad 11) 81 zł. 60 gr.; ad 12) 240 zł.; ad 13) 183 zł. 32gr. Poniżej najniższej oferty nie nastąpi sprzedaż.

Komornik Sądu Grodzkiego. Rewiru I.

Żółkiew, dnia 1 czerwca 1933 2176/K

Km. 1097/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Tłustem. zamieszkały w Tłustem na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 10 lipca 1933 r. od godz. 15 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Milowcach. składających się z 1 buhaja symentalera i 1 powozu. oszacowanych na łączną sumę 800 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 2180/K

Komornik Sądu Grodzkiego.

Tłuste, dnia 2 czerwca 1933.

Km. 1087/33/2. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Tłustem. zamieszkały w Tłustem na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 10 lipca 1933 r. od godz. 15 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Milowcach. składających się z 10 jałówek symentalskich 2 klaczy i 3 koni wyjazdowych. oszacowanych na łączną sumę 3000 zł.. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży. w czasie wyżej oznaczonym. 2181/K

Komornik Sądu Grodzkiego

Tłuste. dnia 2 czerwca 1933.

II. Km. 2315/33. Edykt licytacyjny. Na wniosek dra Maksymiljana Kaltera we Lwowie, odbędzie się dnia 25 sierpnia 1933 o godz. 9 przed południem w tut. Sądzie biuro nr. 13 licytacja 1/3 części realności obj. whl. 2274 i 2275 ks. gr. gm. m. Złoczów składających się w parceli budowlanej i ogrodu o łącznej powierzchni 18 a. 10 m. kwadr. oraz z jednopiętrowego i parterowego budynku mieszkalnego zpn. Wartość szacunkowa 1/3 części wyżej wymienionych realności wynosi 27.287 zł. 66 gr., cena wywołania niżej której sprzedaż nie nastąpi 13.911 zł. 38 gr. 2182/K

Komornik Sądu Grodzkiego. Rewiru II.
w Złoczowie.

Złoczów, dnia 31 maja 1933.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

Sygn. I. T. 7/31/6. Edykt. Franciszek Świerad, urodzony dnia 28 stycznia 1886 r. w Janczowej, żołnierz 10 p. p. austr., zaginął na wojnie, w roku 1915. na froncie włoskim. Wdrażając postępowanie, celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wydane zostanie orzeczenie.

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny.

Nowy Sącz. dnia 13 lipca 1932 r. 2166

WYROKI PRASOWE.

Lcz. II. 1 Pr. 6/33. Wyciąg z protokołu wspólnego posiedzenia niejawnego.. Sąd okręgowy W. II. w postępowaniu zwyczajnem w sprawie konfiskaty druków na posiedzeniu niejawnem dnia 30 maja 1933. po wysłuchaniu zdania Prokuratora okręgowego postanowił: I. w myśl § 488, 489 i 493 a p. k. zatwierdzić zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Złoczowie konfiskatę pism drukowych. niżej wymienionych. a zarazem orzec. że osnowa tych pism stanowi czyn karygodny. a to: zbrodnię z art 154 § 2 k. k., że zakazuje się rozszerzenia dalszego i zarządza się zniszczenie, tych pism. a to: 1) „A. Bogdanów" poczatkowyj kurs politycznoji ekonomii Kijów — Berlin; 2) Literatura myrowoji rewolucji Nr. 2 — 3 1931. Nr. 4 — 1931. Moskwa. Lenynhrad. 3) Try storinky 1929 — Charków. 4) Hans Marchwyca — „Szturm auf essen". 5) Wasyl Kaczabski "bolszewizm i szczasne zawdania ukraińskoho zachodu" — Lwów 1925. 6) Julian Ohrymowicz — „rozwytok ukraińskoji nacjonalnoji politycznoji dumky" — Lwów — Kijów 1922. 7) M. Skrypnyk — „pereznaky tworczoho terenu" — Charków 1930. 8) M. Skrypnyk „za leniński filozofiu" — Charków 1931. 9) Hirczak — „Socjalistyczna rekonstrukcja ta ideologiczny front" — Charków 1931. 9) Y. Maca: „Literatura I proletariat ne zapade". Moskwa 1927. 10) Proiitarska literatura — Moskwa 1931. 11) Literatura i Iskustwo — Moskwa 1931. 12) Plewako. Panczenko. Paniw „u nowyj świt" — 1928 — derzawne wydawnyctwo ukrainy propetrowski druk — 13) Elise Reclus — die anarchie — Berlin 1920. 14) Peter Krapotkin „der anarchistische komunismus — Berlin. — 15) Nowi Szlachy — Nr. 10/1930 Nr. 3/1931. 16) „Wikna" wrzesień i październik 1931. 17) „Krasnoje słowo". 18) „Hart". 19) „Krytyka" — żurnal misiacznik marxowo - leninskoji krytyki ta bibljografiji. 20) na literaturnom postu. 21) Bolszewyk ukrainy. — Uzasadnienie: Wniosek ad 1) — 14 jest uzasadniony wobec tego, że treść wymienionych pism zawiera w sobie znamiona zbrodni z art. 154 § 2 k. k. przez nawoływanie i zachwalanie, zbrodni stanu. Pisma wyliczone pod 15—21 zostały już poprzednio skonfiskowane — jak wykazuje odezwa Starostwa Grodzkiego we Lwowie z dnia 13 maja 1933 L. BP. 9/42/33. 2173

Sąd Okręgowy Wydział II. karny
Złoczów, dnia 30 maja 1933.

ROZMAITE.

Nr. 559/33. Operaty założenia nowej księgi gruntowej gminy Młyny złożono do powszechnego przejrzenia w tutejszym Sądzie, który 10 b. m. przeprowadzi dalsze dochodzenia nad zgłoszonymi zarzutami przeciwko prawdziwości arkuszy posiadania.

Sąd Grodzki

Krakowice. 2 czerwca 1933. 2171

OGŁOSZENIA PRYWATNE.



WYROBU APTEKI GĄSECKIEGO w WARSZAWIE

POPIERAJ PRZEMYSŁ KRAJOWY

„GAZY ZIEMNE"

SPÓŁKA AKCYJNA DLA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

LWÓW, UL. AKADEMICKA L. 7.

RACHUNEK BILANSU NA DZIEŃ 31 GRUDNIA 1932 R.

Stan czynny: Ruchomości i nieruchomosci Zł. 22,505.317·60, udziały Zł. 161.978·12. stan gotówki Zł. 63.530·05, papiery wartościowe Zł. 17.878·20, dłużnicy Zł. 1,328.919·75, rymesy Zł. 218.633·08, zapasy ropy, produktów naftowych, materjały etc. Zł 1,649·464·67, pozycje przejściowe Zł. 37.391·92. razem Zł. 25,983.113·39, kaucje 180·843·51. gwarancje Zł. 533.611·78, dłużnicy za kaucje Zł. 173.750, razem łącznie Zł. 26,871.318·68.

Stan bierny: kapitał akcyjny Zł. 12.500.000, fundusz rezerwowy Zł. 3,289.057·59, rezerwa amortyzacyjna stan 1 stycznia 1932 roku Zł. 7.079.480·98, amortyz. 1932 r. Zł. 840.967·11, razem Zł. 7,920,448.09, niepodjęta dywidenda 1929 r. Zł. 11.720, — 1930 r. Zł. 11.223, 1931 r. Zł. 81.140 — razem Zł 104.083, wierzyciele Zł. 1,869.777·64, zyski: pozostałość zysku z r. 1931 Zł. 82.358·67, zysk za rok 1932 Zł. 217.388·40, razem Zł. 299·747·07, razem łącznie Zł. 25.983.113·39, wierzyciele za kaucje Zł. 180.843·51, wierzyciele za gwarancje Zł. 533.611·78, kaucje Zł. 173·750. razem łącznie Zł. 26,871.318·68.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA ROK 1932.

Koszty handlowe Zł. 1.509.269·85, koszty ruchu Zł. 1,923,440·99, świadczenia społeczne Zł. 189.287·45, podatki: państwowe Zł. 146.647·69, komunalny Zł. 89.647·06. konsumcyjny Zł. 965.337·11, razem Zł. 1,201.631·86, amortyzacja Zł. 840.967·11, zyski: pozostałość zysku z r. 1931 Zł. 82.358·67, zysk za r. 1932 Zł. 217.388·40. razem Zł 299.747·07, razem łącznie Zł. 5,964.344·33, przeniesienie zysku z r. 1931 Zł. 82.358·67, dochody ze sprzedaży ropy i produktów Zł. 5,881.985·66 razem łącznie Zł. 5,964.344·33. 2179

„OIKOS"

Spółka akcyjna dla Przemysłu Drzewnego we Lwowie.

Bilans na dzień 31 grudnia 1932 r.

Stan czynny: Kasa zł. 33.156.45. Papiery wartościowe zł. 14.393.38. Weksle: zł. 46.427.92. Dłużnicy: zł. 621.402.25. Udziały w obcych przedsiębiorstwach: zł. 103. Nieruchomości (posiadłości lasowe, grunta, zabudowania fabryczne i administracyjne we Lwowie, w Rześnie Polskiej. Piotrkowie i Sielcu Bieńkowic) zł. 2.664.007.80. Ruchomości: zł. 67.261.93. Maszyny zł. 1.251.129.34. Materjały i Fabrykaty zł. 973.680.55. Inwentarz żywy zł. 6.790.80. Tor przemysłowy i kolejka lasowa: zł. 134.490.43. Ogólna suma zł. 5.813.143.85.

Stan bierny: Kapitał akcyjny zł. 2.625.000. Fundusz rezerwowy: zł. 1,295.100.76. Fundusz amortyzacyjny zł. 855.437.11. Akcepta zł. 337.391.72. Niewypłacona dywidenda zł. 12.472.30. Wierzyciele zł. 676.275.02.. Zysk zł 11.466.94. Ogólna suma zł. 5.813.143.85.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW 1932 R.

Winien: Koszta administr. zł. 319.986.22. Koszta handlowe zł. 188.073.58. Świadczeniesocjalne zł. 69.273.53. Podatki zł. 158.798.06. Odsetki zł. 89.228.71. Amortyzacja zł. 165.746.47. Dubissa zł. 56.232.23. Zysk zł. 11.466.94. Ogólna suma zł. 1,058.715.74.

Ma: Pozostałość zysku za rok 1930/31: zł. 4.527.35. Materjały i fabrykaty zł. 1.054.188.39. Ogólna suma zł. 1.058.715.74.

Powyższy bilans i rachunek strat i zysków, zatwierdziło Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów w dniu 30 maja 1933 r., które udzieliło również pokwitowania Władzom Spółki. 2163

Zarząd.

BILANS

Spółdzielni Budowlano - Mieszkaniowej „KRESOWY DOM"

z ogr. odpow. we Lwowie
za rok 1932.

Aktywa	
Kasa	1.814.38
Banki	53.154.21
Weksle w portfelu	187.100.—
Dłużnicy	95.060.83
Ruchomości	159.—
Nieruchomości	217.512.25
Budowa	2.957.786.70
Sumy przechodnie	131.595.98
Strata	63.—
	3.644.246.40
Dłużnicy depozytowi	400.524.66
	4.044.771.06
Pasywa:	
Udziały	7.350.—
Fundusz zasobowy	1.068.25
Wpłaty członków	558.553.74
Pożyczka budowlana z P. F. B.	2,765.131.—
Wierzyciele.	165.327.70
Czynsze	120.110.71
Adjacenci	5.105.—
Sumy przechodnie	21.600.—
	3.644.246.49
Wierzyciele depozyt.	400.524.66
	4.044.771.06

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW:

Amortyzacja ruchomość	63.—
Strata	63.—

Za Radę Nadzorczą:
Dr. Chechliński Marian. prezes
Henryk Sorg. sekretarz.

Księgowy:
Zygmunt Błocki.

Za Zarząd:
Józef Pakosz. dyrektor
Piotr Szarko. Z. D. 2168

ZAGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zaginiony patent kwalifikacyjny z dnia 16 marca 1908 L. 12. Michał Bobilak. 2162

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. **Z drukarni „Słowa Polskiego". Lwów ul. Zimorowicza 11.**